Nr. 113. We Lwowie — Niedziela dnia 17 Maja 1903. **Rok XLIII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Cibrowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Lwów 16 maja.

Nie tylko dzienniki krajowe ale i wiedeńskie, a nawet rozliczne litografowane *Correspondens* omawiają szeroko rzekome przesilenie w Kole polskiem i zamiar ustąpienia ministra dra Piętaka. Wszystkie te wieści zdają się obiegać prasę więcej dla swej sensacyjności, aniżeli dla aktualności.

Być może, że dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego będzie bardziej ożywione i Koło zajmie się wreszcie tak bardzo w obecnej chwili potrzebną dyskusyą polityczną, — mówić jednak teraz o jakiemś przesileniu w Kole, znamionuje nieznajomość stosunków Koła. Nie sądzimy zresztą, aby opinia kraju, wyrażona w ostatnich czasach za pośrednictwem niemal wszystkich dzienników a zgodna w tem, iż Koło za mało wywiera parcia na rząd w kierunku zadośćuczynienia słusznym żądaniom kraju i lepszego politycznego nas traktowania — miała na celu wywołanie jakiegoś przesilenia w Kole. Zadowoli się opinia kraju — naszem zdaniem — jeśli dyskusyą tą publicystyczną zostanie kierownictwo Koła nieco zeelektryzowane, a rząd przekona się, iż lekceważyć kraju naszego nie można.

Nie mniej sądzimy, iż zamierzona dymisya ministra dr. Piętaka do skutku nie przyjdzie. Minister dr. Piętak może grozić swą dymisyą jedynie na wypadek nieuwzględnienia przez rząd postulatów kraju. Przypuszczać atoli należy, że gdy dr. Koerber zobaczy zdecydowane stanowisko Koła polskiego i jego reprezentanta w rządzie — okaże się mniej twardym i nie zechce wejść w konflikt z tak licznem a solidarnem stronnictwem, mogącem liczyć w danym wypadku na poparcie całego kraju.

* * *

Dzienniki ruskie także swoje trzy grosze dodają do wywołanej o Kole polskiem dyskusyi, jakkolwiek *Haliczanin* obszernie dowodzi, że Rusinom musi to być obojętne, kto jest regimentarzem Koła, które zdaniem jego powstało naturalnie „chytrością, podstępem, przemocą i po trupach (!) wbrew woli i życzeniu wyborców". *Diło* natomiast płacze, że zręczna polityka polska doprowadziła naród ruski w Galicyi do tego gorzkiego położenia, w jakiem się on teraz znajduje, i że nic dziwnego, iż po stronie ruskiej budzi się co raz ostrzejsza samoobrona. Przy tej sposobności stara się *Diło* lekką popełnić denuncyacyę co do ruchu wszechpolskiego, o którego kierunek posądza i ustępującego namiestnika i przyszłego. „Nowy kurs polskiej taktyki przeciw Rusinom — pisze *Diło* — zainstalowany (!) pod kawkami, chce zagarnąć wszystkie decydujące stanowiska, a skutkiem zwycięstwa hakatystycznego kierunku pośród decydujących kół polskich, polska polityka przeciw Rusinom pójdzie z rozpędem, niczem już niehamowanym". *Diło* zapewnia, że Rusini żywcem pogrzebać się nie dadzą i że irytacya polska o układy Rusinów z dr. Koerberem wcale ich nie przestrasza.

* * *

Onegdaj w artykule „Koło a kraj" zaznaczyliśmy, iż prezydent lwowskiej apelacyi wydał na polecenie rządu dr. Koerbera okólnik, zakazujący polskim urzędnikom sądowym brania udziału w organizacyach powiatowych. J. Ekse. dr. Tchorznicki nadesłał nam nazajutrz sprostowanie na podstawie §. 19. ust. pr., w którem powiedziano: „Żadnego takiego polecenia od ministerstwa ani pisemnie ani ustnie nie otrzymałem, ani też nie wydałem żadnego okólnika powołanej treści, insynuacya zaś, jakoby prezydyum apelacyi wpływało tylko na podwładnych urzędników narodowości polskiej, a nie wogóle na wszystkich urzędników sędziowskich, bez względu na narodowość, aby się od udziału w jakichkolwiek czynnościach agitacyjnych, osłabiających zaufanie w sędziowską bezstronność, wstrzymali, nie odpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy".

Sprostowanie to w swej ogólnej stylizacyi może uczynić na czytelniku wrażenie, jakoby ani ministerstwo nie poleciło wydania okólnika, ani też prezydyum apelacyi wogóle nie wydało okólnika, który wszyscy polscy urzędnicy sądowi zrozumieli jako zakaz brania udziału w organizacyach powiatowych. Otóż nie dla polemiki, ale dla ochronienia siebie od podejrzeń, iż zmyślamy fakty i przedstawiamy je najspokojniej jako dokonane, uważamy za niezbędne krótkie wyjaśnienie.

Co do tego, czy okólnik wydany został na polecenie ministerstwa, nie mamy prawa sprzeczać się z JE. p. prezydentem i przyjmujemy do wiadomości zaprzeczenie. Stwierdzić atoli musimy, że wnet po zjeździe powiatowym w Stryju, na którym jeden z fukcyonaryuszy sądowych do komitetu mężów zaufania został wybrany, okólnik prezydyum apelacyi się pojawił, a nawet jedno z pism galicyjskich dosłowny tekst jego ogłosiło. Dodać tylko winniśmy, że w okólniku tym pomięszano sprawę strajków z dążeniami organizacyj powiatowych, co do istoty których i działania autor okólnika był w widocznym błędzie, akcya bowiem zjazdów powiatowych nic nie ma wspólnego ani ze strajkami, ani z akcyą antistrajkową, a celem organizacyj powiatowych jest nie burzenie, ale budowanie.

Sprawy zagraniczne.

Sprawa flotowa w parlamencie angielskim.

W toku onegdajszej rozprawy nad etatem marynarki w izbie posłów, opozycyonista Robertson podnosząc wzrastanie wydatków na budowę nowych okrętów, wykazywał, że administracya na ten cel zamyśla wydać tyle, co Francya, Rosya i Niemcy razem wzięte. Następnie wskazał na konwencyę haagską, tudzież na propozycyę rosyjską co do redukcyi zbrojeń morskich, i nalegał na rząd, aby poczynił kroki celem zniżenia wydatków na marynarkę. Dilke (także opozycyonista) wykazywał, iż zasada utrzymywania siły morskiej, równej siłom dwu innych mocarstw, stosowaną jest tylko do okrętów bojowych, ale nie co do krążowników, chociaż tych właśnie Anglia potrzebuje. Następnie sprzeciwiał się wszelkim staraniom o obowiązujące, traktatowe umowy z innemi państwami, celem redukcyi zbrojeń, taka bowiem umowa gotowa raczej sprowadzić wojnę, niż ją uchylić, — i dodał:

„Wszelako wobec pokojowego, przyjacielskiego charakteru rządu francuskiego, wobec tego faktu, że na czele francuskiego ministerstwa spraw zagr. stoi mąż, posiadający zaufanie Europy w tak wysokim stopniu, jak Delcasse — sądzę, że Anglia i Francya mogłyby się przecie naradzić nad ograniczeniem zbrojeń, a potem spróbować, czyby się z Rosyą w tej myśli zejść nie mogły. Choćby się nawet nie godziły na to Niemcy, mogłyby tamte trzy mocarstwa coś dopiąć w sprawie ograniczenia zbrojeń."

Od admiralicyi odpowiedział Forster wykazując, że właśnie na polu morskich przygotowań mocarstw czynność się spotęgowała — a widocznem jest to zwłaszcza u tego mocarstwa, o którem Robertson wspomniał, że wystąpiło z propozycyą uszczuplenia zbrojeń. Argumenty w sprawie pomnożenia floty, opierające się na wydatkach flotowych Francyi i Rosyi, nie mogą służyć za pewną dyrektywę.

„My chcemy wiedzieć, jakie to prawdopodobnie siły możnaby w jakiej kombinacyi przeciw nam wyprowadzić w pole i czy wyprowadzenie ich snadno za możliwe uważać można. Administracya nie wymaga żadnych wydatków, przechodzących potrzeby Anglików i spełnia tylko powinność swoją zbrojenia się na wszelki dający się rozumem przewidywać wypadek.

„Nie chcemy też wypowiadać naszego zdania, jak na sytuacyę wpłynęły Stany Zjednoczone, bo to kwestya nader poważna, którą zbadać wypadnie w przyszłości. Czy mocarstwa europejskie i Ameryka kiedyś dojdą do umowy co do powstrzymania zbrojeń, jest to kwestya, której obecnie rozbierać nie potrzeba. Obowiązkiem zaś admiralicyi jest ubezpieczyć naród na wypadek ataku, a co rzecz jeszcze ważniejsza, na wypadek zadania nam klęski przez jaką koalicyę mocarstw".

Następnie oświadczył Forster, że admiralicya jest w ogóle zadowolona postępami co do łodzi podmorskich.

W przeddzień tych oświadczeń admiralicyi angielskiej oświadczył prezydent Stanów Zjedn. Roosevelt w San Francisco w Kalifornii, że najpewniejszym sposobem utrzymania pokoju jest pokazać, że się Stany Zjedn. wojny nie boją, zaczem też o budowanie dalszych i lepszych okrętów bojowych starać się muszą.

Echa kulturkampfu francuskiego w Alzacyi.

Walkę z niemiectwem w Alzacyi prowadzili dotychczas najgorliwiej i najsystematyczniej katolicy tamtejsi, a zwłaszcza duchowieństwo, noszące nawet niemieckie nazwiska rodowe. To się już ogromnie zmieniło. Patryotyzm francuzki powoli był już wymarł w bogatej burżoazyi alzackiej, gdy obaczyła, że pod rządami niemieckimi robi nawet lepsze niż za czasów francuzkich interesa.

Lud, jak zwykle lud, zadowolony, dopóki ma swój kąsek ziemi, i patrzy na podatki, które są we Francyi, dzięki marnotrawstwu republikanów, znacznie większe niż pod rządem niemieckim. Zastęp tak zwanych „protestowiczów" (ciągle oponujących oderwaniu Alzacyi od Francyi) stale się przerzedza, a obecnie jeden z najgorliwszych, poseł alzacki do rajchstagu niemieckiego Wetterlé, pisze w swoim *Journal de Colmar*:

„Francya była wielkim krajem, w którym wspaniałomyślność i sława ręce sobie podawały. I cóż z tego pozostało po antyklerykalnych burzach lat ostatnich? Finanse w nieładzie, armia i urzędnictwo w zupełnym rozkładzie, zbrodnie mnożą się, krachy finansowe wzmagają się, strajki są wszędzie na porządku dziennym, handel i przemysł w upadku, — tak drogo okupione niegdyś swobody niszczeją jedna po drugiej; wytworzone przez misyonarzy imperyum kolonialne rozluzowuje się — a na gruzach stoi jako zwycięzca egoizm kilku mizernych ludzi. Religię depcą nogami, a z religią znikły kwiat narodu i cześć zagranicy.

„Niemcy posiadają panującego, który lepiej umie strzedz korzyści swego kraju i swojej korony. Kontrast między powodzeniem Niemiec a naszych sąsiadów zachodnich (więc już nie i braci: p. r.) odbija się najlepiej w sprawowaniu rządów. Juścić nie brak i w Alzacyi ichmościów, chętnych i nas wtrącić w tesame zamieszki, w jakie Francya jest uwikłana (walka protestantów przeciw katolicyzmowi; p. r.), ale Bogu dzięki, władza państwowa zawsze umiała usunąć grunt tym zachciankom.

„Nic naturalniejszego przeto, jak że w Watykanie z otwartemi ramionami przyjmują monarchę, który konieczność religii uznał i chronić ją wziął sobie za obowiązek. Wzniosły starzec, czuwający nad dobrem katolicyzmu, położył swoją rękę błogosławiącą w lojalną rękę cesarza niemieckiego symbol to największej naszych czasów potęgi świeckiej i największej moralnej, widok pokrzepiający dla wszystkich, którzy się troszczą naszą cywilizacyą i spokojnym rozwojem urządzeń naszych ekonomicznych i społecznych".

Widocznie w srogiej boleści napisał „protestowicz" taki artykuł — serce rwało się do Francyi a odwrócić się musiało — musiało! — i uznać znienawidzone dawniej rządy niemieckie i nietylko uznać... I niema wątpienia, bo są też inne jeszcze tego zwrotu oznaki, za swój masońsko-socyalistyczny bzik „antyklerykalny" republika francuska ostatecznie przefacyendowała Alzacyę Prusakom. Duchem swoim ją odepchnęła, a orężem chyba jej nigdy nazad nie zdobędzie.

Z caratu.

Wojsko a lud.

Ostatnimi czasy wiele krwawych ofiar złożono na ołtarzu samodzierżawia. W samem Złotouście zabito 28 a raniono 50 robotników. Nieustannie powtarza się jedno i to samo: uposażona nieograniczoną władzą administracya chwyta i więzi robotników posądzonych o podżeganie. Do więzienia w Kozłowie przywieziono niedawno 60 „podejrzanych", aresztowanych po wsiach. Ta działalność administracyjnych władz, przepisana osobnym cyrkularzem, wydanym przez ministerstwo spraw wewnętrznych, musi rozgoryczać robotników i pchać ich do krwawych starć, w których wojsko gra rolę kata na posłudze u biurokracyi. I tę rolę będzie wojsko wogóle odgrywało tak długo, póki Rosyanie nie będą mieli praw wolnych obywateli, prawa zebrań i związków, prawa wolnej prasy, nakoniec prawa udziału w prawodawstwie. Póki się to nie ziści, nieuniknione są starcia wojska z ludnością, walczącą za swoje prawa obywatelskie i broniącą swoich interesów przeciw rządowi, który odmawia jej praw i depce jej interesa.

Niechże przedstawiciele wojska poznają, że ustrój państwowy koniecznie ich zniża do wstrętnej roli kata względem współobywateli.

Ogłoszona niedawno w wychodzącej za granicą *Rewolucyjnej Rosyi* instrukcya „dla wojska, powołanego do współdziałania z władzami cywilnemi w celu uprzedzenia lub ukrócenia ulicznych nieporządków", przepisuje wojsku: „Żołnierze działając jako siła, której się wszystko podporządkować powinno, mają spędzać nieposłusznych i utworzywszy z nich jedną zwartą masę, zagrozić, że w razie najmniejszego oporu wszyscy do jednego wygubieni zostaną". Zniewoliwszy do ucieczki i rozprószywszy tłum, „wojsko powinno pomagać policyi w łowieniu uciekających".

„Jeśli tłum się oprze wojsku, lub nie usłucha jego rozkazów, oficer powinien nakazać żołnierzom, aby użyli broni. Pozostawia się upodobaniu oficera, do jakiego stopnia bronią posługiwać się należy. Wolno mu tłum zupełnie wygubić. Oficer odpowiada za wszelkie opóźnienie i niestanowczość. Nie wolno mu się powoływać na humanitarne względy, gdyż to tylko wzmacnia samopoczucie nieposłusznych".

Takim sposobem samodzierżawna biurokracya wpaja wojsku i oficerom obowiązek katowski „zupełnego wygubienia tłumu". W nagrodę za tę sromotną służbę wojsko samo pedlega nadzorowi policyi z dnia 21 maja 1887 roku, aby baczyła na zachowanie się wojska, a mianowicie oficerów, na objawy szkodliwych dążeń w pośród nich i na próby propagandy, zwróconej przeciw rządowi". I wojsko podlega „wszechstronnej czujności" szpiegów odzianych w niebieskie mundury!

Coraz ostrzej i ostrzej ujawnia się głębokie przeciwieństwo, jakie istnieje między opartym na bezprawiu rządem a narodem, pełnym twórczych sił, budzącym się do samodzielności i samopoczucia.

Nie można się dziwić, iż oficerowie oburzeni na rząd, który wojsko degraduje, używając go przeciw tłumom ulicznym, tworzą tajne spiski i wiążą się w stowarzyszenia jak „Sojusz wojskowy", lub „Wojskowo rewolucyjna organizacya", pragnąc wznowić pamiętną walkę dekabrystów.

Jeden z nowszych numerów *Iskry* podaje wezwanie „Do oficerów", ogłoszone przez „Wojskowo rewolucyjną organizacyę". Scharakteryzowawszy współczesne polityczne i socyalne położenie kraju, w którym wojsku z woli rządu przypadła w udziale sromotna rola kata, wojskowo rewolucyjna organizacya zwraca towarzystwu uwagę na wypadki obecnej doby:

„Towarzysze! Wojsko to ciało z ciała, to kość z kości narodu i nie powino być obojętne względem narodu i jego interesów. Miejsce wojska nie wpośród tych, którzy kajdany kują, lecz wpośród tych, którzy je kruszą. Lud w sojuszu z armią wyrwie nieprawdę zakorzenioną i znajdzie drogę do swojego szczęścia! Współuczestnictwo wasze jest konieczne. Wasze sprzeciwienie się nie ocali tego, co zginąć musi a spowoduje tylko zbytnie mogiły bojowników za swobodę. Samodzierżawie musi upaść, — to jego dola dziejowa, gdyż „nie wlewają wina młodego w naczynia stare."

Korespondencye.

Paryż 13. maja.

(Ekscesy socyalistów w kościele podczas nabożeństwa. — Wybryki paryskich „stróżów dobrych obyczajów.")

Srogie prześladowania, jakich się dopuszcza rząd Combesa na cichych zakonnikach, ośmielają teraz rozmaite żywioły przewrotu, i te poczynają atakować w domach Bożych kapłanów, pełniących obowiązki swego powołania. Przed kilku dniami wywołali masoni wielkie zgorszenie niegodnem swem zachowaniem się w kościele Notre-Dame de-Lorette; wczoraj znów kościół Notre-Dame-du-Salut w Aubervilliers (pod Paryżem) był widownią scen w najwyższym stopniu skandalicznych. Z okazyi odpustu zaprosił proboszcz tego kościoła, ks. Valadier innego księdza świeckiego, nazwiskiem Coubé, byłego Jezuitę, do wygłoszenia kazania.

Wychodzący tu dziennik masoński *L'Action*, redagowany przez eks-księdza Charbonneta, organ propagandy antykatolickiej, ogłosił onegdaj odezwę, wzywającą zwolenników pisma, by przybyli do Aubervilliers i nie dopuścili kaznodziei do głosu. Oto, jak pojmują tegocześni radykali wolność słowa! Skutek nie zawiódł oczekiwania: na wezwanie Charbonneta wtargnęło do kościoła kilkudziesięciu masonów, żydów, socyalistów i t. p. Pierwsza część nabożeństwa majowego odbyła się spokojnie; dopiero pojawienie się na kazalnicy ks. Coubé było hasłem do tumultu. Kapłan uczyniwszy znak krzyża, rozpoczął kazanie na temat: *Monstrate esse matrem.* Wówczas niejaki Téry wyciągnął rękę ku kazalnicy i zawołał:

— Pan jesteś obywatelem Coube? *He bien!* Panu nie wolno tu przemawiać! Pan nie będziesz mówił!

Kapłan odpowiedział głosem stanowczym:

— Proszę mi nie przeszkadzać w pełnieniu obowiązku kapłańskiego!

Równocześnie socyaliści wszczęli wielki hałas, wołając: *Vive la révolution! Vive Combes! A bas la calotte!* Część ich usiłowała wtargnąć na kazalnicę, aby pojmać kapłana.

Ludwik Stasiak. 108

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 112.)

Każda krasawica zapaliła od żagwi gałązkę suchej bylicy, ze wszystkich stron kupalnockę podpalają, języki płomienia otaczają paliwo złotym i krwawym wieńcem, dym bucha, stos płonąć zaczyna. Odezwały się gęśle lirników, harfiarze starą pieśń praojców grają, dziewczęta ujęły się za ręce, tańczą w takt głosu gęśli, pieśń do Łady, bogini miłości śpiewają.

Zapłonęła kupalnocka, cała sosna w ogniu stoi, do nieba zdaje się sięgać ogromna kolumna ognia, syczy płomień, bucha dym, pożoga iskry płonące do nieba rzuca. Cały las oblany złotem ognia, jasno jak w dzień na polanie, jak w dzień wyraźnie widać taneczny wieniec dziewic, piękne lica krasawic.

. . . .

Tańczą dziewczęta, a przecież nie masz śmiechu, na młodych licach rzewny smutek, niepewność w krasnych oczach wyczytasz, gorącą pieśń prośby z ust usłyszysz... Wszak dziś wielkie święto miłości, dziś wianek trza rzucić na wodę, losy swe fali rwącej powierzyć, duszę sprzedać na szczęście lub nieszczęście. Chwyci na Haweli wianek płynący człowiek dobry, szczęście z nim i zbożne życie, złapie go człowiek zły, dziewoja niewolnicą w dom męża, na łzy, zgryzotę i nieszczęście idzie. Nie ujmie wianka nikt, spłynie z wodą w topieli, zatonie, śmierć przedwczesna dziewczynę czeka, nie dom męża i kochanka, lecz otwarta paszcza zimnej ją czeka mogiły. Niepokój i pytanie w młodych serduszkach, strach w pięknych oczach, w Małą Noc czerwcową smutna piosenka z ust krasawic płynie.

Fale wdal płyną, wianeczki toną,
Bystra je woda garnie,
Nasze wianeczki z drobnej ruteczki
Mamyż was stracić marnie?!
Fale wdal płyną, wianeczki giną,
Bystra je woda niesie,
Niosą rąbeczek: to na czepeczek...

. . . .

I chciałaby dziewoja odwlec tę chwilę, odwlec czas, gdy wianek na wodę rzucony przyszły jej los obwieści, gdy po wyroku jaki wianek wyda, włosy jej obetną, czepiec żony na głowę wdzieją.

Ustał taniec, rozleciał się naokoło ognia cudny wieniec krasawic. Święty obrzęd trzeba spełnić, gęślarze pieśni na cześć bogów grają, zdejmują dziewczęta wianki z główek i gałązkę z każdego zioła, z których wianek spleciony, w zarzewie ognia rzucają. Wianeczek uwity ze wszystkich ziół, mających od bogów czarowne moce: z bylicy i chwoszcza, z rozchodnika i macierzanki; wianki dziewoje splotły, nawrotek, barwinek i boża rosa go stroi. Kto dymem z tych ziół cudownych się okadzi, ten wolnym jest od choroby, kto gałązkę ich w ogień wrzucił, tego domu Łada strzeże od pioruna. Okruszyny chleba, resztę jadła z Dziadów do ognia wrzucono, miodem z łagwi święte ognisko skropiono, zagrały gęśle pieśń weselną o chmielu, tę czarowną pieśń o szczęściu, wiośnie, miłości...

O chmielu, chmielu, rozkoszne ziele,
Nie będzie bez cię żadne wesele,
Żebyś ty chmielu na tyczki nie lazł,
Nie robiłbyś ty z panienek niewiast.
Oj wianeczku z barwineczku,
Chowałam cię mój wianeczku,
Chowałam cię w nowej skrzyni,
Ale mi cię w nocce wzięli.
O chmielu, ty nieboże...

Kto żyw, kto młody i swobodny, w puszczę leci. W tę noc zawieszona opieka rodzicielska nad młodzianem i dziewoją, dziś krasawicy męża szukać, dziś chłopcu wybrać dziewoję; która przejdzie z nim razem przez życia dolę i niedolę... Serce dziś szuka bijącego serca, usta szukają ust... Łaba, Hawela, Odra, Warta, Wisła, Dunaj i Dniepr od wieńców panieńskich zapłonęły, dziewczęta rzuciły na wodę wianki i losy...

* * *

Przez bór idzie nędzarz obdarty i głodny. Strzęp łachmanów jego nagie ciało kryje, po zabliźnionych ranach na ciele widać, że daleką przebył drogę, niejedna skała i niejeden cierń ranił jego stopy.

W hawelańskiej puszczy zielonej rozradowało się oko nędzarza, jakby na widok zakwitłych leśnych grusz i głogów, na widok kwiecia rodzinnej ziemi, życie nowe w niego wstąpiło, jakby nowa siła weszła w zgłodniałe i zbiedzone włóczęgą ciało. Łzy radości błyszczą w jego oczach, na widok rozpalonych po wzgórzach sobótek, na widok wianków, które po wodach płyną.

Słyszy nędzarz ludzkie głosy...

— Boże! Toć to rodzinna mowa ojców moich! — zaśmiał się łzawo.

Serce z radości dygoce, blaski kupalnocki iskrzą się ognikami złotemi w łzach, w łzach radości, któremi powieki się zrosiły.

— Idę do nich, idę!

Chce biedz...

Gromada władyków i kmieci w gąszczu grabowym rozmawia.

— O czem oni mówią?

Osłupiał obdarty włóczęga. Bo gwara, którą słyszy, zmroziła jego moc, ścięła jego krew...

— Niechże pamięć ich zczeźnie!

— Imię ich wieczna hańba pokryje.

— Zdrajcy ziemi ojczystej!

— Z Niemką się ożenił.

— Wrogom narodu stopy liże.

— I to książęta, wodzowie nasi.

— Mieczysław i Mściwój z cesarzem na wojnę poszli.

— Aby jak pies żebrzący o chleb, wyżebrać władzę nad ludem, a jeśli trzeba będzie, pomoc przeciw własnemu ludowi!

— Przestańcie złorzeczyć, wielka chwila się rodzi.

— O czem mówisz?!

— Jeżeli to prawdą jest, że cesarz na głowę pobity, to my...

— Wiem co chcesz powiedzieć. A ja wam mówię, że jeśli Hawelanie się dźwigną, to czeka ich gorsza jeszcze i cięższa niewola.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Atoli publiczność odparła napastników: powstało straszne zamieszanie. Bezbożnicy poczęli rzucać krzesłami, kobiety odpierały ataki parasolkami. Zawezwano komisarza policyi; ten wszedł w otoczeniu 40 agentów i żandarmów. Tery stanął przed komisarzem i oświadczył, że nie chce dopuścić, aby Jezuita łamał prawa (?) i głosił kazanie. Ozwały się ze wszech stron głośne protesty. Wtedy komisarz wezwał proboszcza, by ten prosił ks. Coube, aby on celem położenia kresu skandalowi zeszedł z kazalnicy. Kaznodzieja zaprotestował przeciw gwałtowi i oświadczył, że w jego osobie obrażono urząd kapłański, pohańbiono wolność, która jest hasłem przewodniem republiki. Ks. Coube wśród gorących owacyj ze strony wiernych przeszedł do zakrystyi, a żandarmi zabrali się do aresztowania awanturników; na policyi spisano z nimi protokół, poczem puszczono ich na wolność. Proboszcz został raniony krzesłem w głowę, także rannym został redaktor *Petite République*.

Znamiennym w obecnych czasach jest fakt, że wielu sędziów podaje się do dymisyi; nie chcą bowiem brać udziału w przeprowadzaniu „prawa" przeciw kongregacyom. Co ważniejsza: czynią to także sędziowie-protestanci. W ich liczbie znajduje się sędzia pokoju okręgu Sévres, który złożenie urzędu motywował wyraźnie tem, że niechce mieć nic wspólnego z ustawą antykongregacyjną. Oczywiście, fakt ten wywołał deprymujące wrażenie w kołach rządowych.

Złożyło się tak, że zacząwszy ten list od skandalu, muszę skończyć na sprawie skandalicznej. Oto ona: Przedwczoraj szedł przez boulevard Sébastopol p. Forissier, redaktor gazety *La Lanterne* w towarzystwie siostry i narzeczonej. Ledwie się pożegnał z temi paniami, przystąpiło do nich dwóch agentów „dobrych obyczajów" i aresztowało je, twierdząc cynicznie, że są ulicznicami. Damy przerażone, poczęły wołać o ratunek. Red. Forissier usłyszawszy krzyk, obejrzał się i pospieszył siostrze i narzeczonej na ratunek. Samowładny stróż „bezpieczeństwa" aresztował także i brata, pod pozorem, że przeszkadza agentowi w pełnieniu służby urzędowej.

Podobne bezprawia organów policyjnych są na porządku dziennym w Paryżu, a także i poza Paryżem. Panienki z najlepszych domów, zachowując się na ulicy jak najprzyzwoiciej, bywają sprowadzane na policyę jako „kobiety publiczne"; podczas gdy tym ostatnim, dzięki jakimś specyalnym względom stróżów „dobrych obyczajów" i najbardziej wyzywające zachowanie się uchodzi i w dzień i w nocy. Osoba ciężko pokrzywdzona nie może się nawet bronić, gdyż nie chce, aby w dodatku skandal stał się głośnym. Swego czasu w podobny sposób aresztowaną została słynna artystka Komedyi francuskiej, Celina Montaland, gdy wracała po przedstawieniu do pobliskiego mieszkania. Na inspekcyi policyjnej agent *plus bestiasse que canaille* ośmielił się twierdzić, że znakomita artystka wabiła przechodniów słodkiemi spojrzeniami!

Sprawa siostry i narzeczonej redaktora Forissiera oparła się o radę municypalną. Prefekt policyi, Lépine ubolewał nad tem, co zaszło; prosił jednak, aby agentów nie karano wydaleniem ze służby, gdyż służy jeden 17 a drugi 19 lat przy policyi municypalnej, za wierną służbę jeden otrzymał 2 a drugi 3 medale i gratulacye od przełożonych. Na to jeden z radnych słusznie odpowiedział, że skoro dekorowani agenci takich nadużyć w swej służbie się dopuszczają, to cóż sądzić o wszystkich innych? Gotowi oni pewnego dnia zaaresztować 11.000 panien paryskich, przechadzających się po bulwarach.

Szef policyi Lépine przeprowadził ścisłe dochodzenia. Agenci dekorowani, nawykli do nieodpowiedzialności, sądząc, że i w tym wypadku wyższa władza uwierzy im na słowo, zeznali, że to wszystko, co Forissier i jego panie twierdziły, jest wymysłem i na „dowód" swej niewinności przedstawili dwie panny lekkich obyczajów, które oświadczyły, że to one w wymienionym czasie i miejscu przez owych „stróżów dobrych obyczajów" zostały aresztowane. Dalsze jednak dochodzenia wykazały, że wszystko było kłamstwem i że agenci wymusili fałszywe zeznania od istot, które pozostając pod jej dozorem, sterroryzowane przez agentów, spełniły ich rozkaz. Wobec tego wszystkiego sprawa skończyła się na tem, że dekorowani agenci zostali wydaleni ze służby.

Rzecz jasna, że redaktor dziennika radykalnego nie robi tajemnicy z tej skandalicznej sprawy i *Lanterne* od kilku dni przepełniona jest sensacyjnemi rewelacyami, które działalność policyi paryskiej w bardzo niepochlebnem przedstawiają świetle. Wynurzenia *Lanterne* przedostały się na łamy wszystkich innych gazet, które nie szczędzą nadsekwańskiej władzy bezpieczeństwa ostrych słów nagany. Nawet bardzo poważny *Temps* zaatakował silnie popularnego do niedawna prefekta policyi, Lépina; dziś krążą pogłoski, że Lépine ma się wkrótce podać do dymisyi.

W. Koryatowicz.

Londyn 13 maja.

(Romans magnata dyplomaty z baletnicą hiszpańską i jego nieprzewidziany epilog).

W pobliżu Sevenoaks, w uroczej i malowniczej okolicy Kent, położonej między metropolią a morzem, nazywanej „ogrodem Anglii, wznosi się na znacznej wyżynie okazały zamek średniowieczny, w przedziwny sposób doskonale zachowany.

Rezydencyę magnacką otacza wielkich rozmiarów park, w którym widnieje mnóstwo prastarych dębów i lip rozłożystych.

Castle of Kuole (tak się bowiem zowie ten zamek) otaczają omszałe mury, porośnięte bluszczem. Zamczysko sięga początkiem czasów Jana bez Ziemi; jego dzieje godne powieści Waltera Scotta. Właścicielami byli niegdyś katoliccy arcybiskupi of Canterbury, później hrabia Leicester, który — jak wiadomo — cieszył się względami królowej Elżbiety. Od trzech wieków osiadł tam ród hr. Sackville, gromadząc w swej rezydencyi nieocenione skarby sztuki.

Jedyną latoroślą tego domu jest dziś lord Sackville of Kuole, liczący obecnie 76 lat. Za młodu poświęcił się lord służbie dyplomatycznej i był przydzielony do poselstwa angielskiego w Turynie. w czasie wojny z r. 1859, później służył w Berlinie i Paryżu. Następnie został ambasadorem w Waszyngtonie; za rządów Clevelanda złożył tę godność i cofnął się do życia prywatnego. Sędziwy lord Sackville mieszka sam jeden w Kuole; rozległe jego dobra miałyby przejść w ręce dalekich krewnych.

Ci krewni uważali już poniekąd dziedzictwo starca za swą niezaprzeczoną własność, gdy oto nagle, jak *deus ex machina* pojawia się na widowni młody człowiek, którego nazwisko opiewa: Henry of Sackville-West i stara się za wszelką cenę wykazać, że jest pierworodnym synem starego lorda. Oto dzieje nieznanego pretendenta do nazwiska i schedy magnackiej.

Lord za pierwszego swego pobytu w Paryżu poznał raz w cyrku nadobną baletnicę hiszpańską, znaną z afisza pod nazwą „Pepita"; była ona prawowitą żoną niejakiego pana De la Oliva. To jednak nie przeszkadzało tancerce w utrzymywaniu zażyłych stosunków z młodym magnatem angielskim. Piękna Pepita cieszyła się swego czasu wielkim rozgłosem po wszystkich stolicach europejskich.

Lato r. 1869 spędziła w miejscu kąpielowem Arcachon, w pobliżu Bordeaux i tam przyszedł na świat jej syn. Lord Sackville uznał małego Henryka za własne dziecko i nadał mu swe nazwisko. W tym samym roku, w kilka miesięcy później, piękna Pepita zmarła, a dyplomata przestał się opiekować chłopakiem. Młody Sackville rósł i wychował się wśród obcych ludzi. Obecnie chce być na nowo przez ojca uznanym i domaga się rewindykacyi praw mu należnych.

Twierdzi on, że lord i pani Oliva pobrali się około r. 1864, że jest zatem prawowitym synem tego związku. Henry jeszcze przed kilku laty starał się o wykazanie swych praw, ale brakowało mu pieniędzy na przeprowadzenie dowodów. Przez długi czas gromadził oszczędności, poczem podróżował po różnych miastach kontynentu i czynił dochodzenia: zebrał stosy dokumentów i listów i wybiera się teraz do Anglii, aby się przedstawić samotnemu kasztelanowi na Kuele i poruszyć serce ojcowskie, przedkładając papiery i przypominając mu czasy pożycia z piękną Pepitą-Olivą.

Wieść o tem wszystkiem doszła do uszu dalekich krewnych lorda, których ma być cały legion. Postanowili oni poruszyć niebo i ziemię, aby odeprzeć pretensye niedogodnego pretendenta. Familia gotowa przyznać, że lord pozostawał w zażyłych stosunkach z baletnicą i to, że amory nie były bezowocne. Jednakowoż krewni z całą siłą odpierają, jakoby hr. Sackville pozostawił syna prawowitego, twierdząc, że czarnooka Hiszpanka wyszła w r. 1851 w Medyolanie za p. De la Oliva i że ten żył do r. 1871: Skoro zatem lord zawarł w r. 1864 tajemny ślub z tancerką, związek ten niema znaczenia prawnego.

Sprawa cała weszła już na drogę sądową; sąd upoważnił już młodego Sackville-Westa do przedłożenia dokumentów. Henry twierdzi, że matka jego nie zawierała wcale ślubu z owym Oliwą i powołuje się na rejestry parafialne w Medyolanie, wywodząc, że w księgach, wymienionych przez rodzinę lorda, niema ani wzmianki o ślubie jego matki z Oliwą. Przeciwna strona twierdzi przez swych adwokatów, że młody Sackville przekupił proboszcza medyolańskiego i ten usunął z rejestrów dokument, stwierdzający zawarcie wspomnianego związku.

Nie wiadomo, jaki skutek odniesie spotkanie się ojca z synem i czy do tego wogóle dojdzie, gdyż rodzina czyni usilne starania, aby do tego nie dopuścić. Wszystkie wątpliwości mógłby rozproszyć sam lord Sackville of Kuoie, przedkładając własne zeznania. Być może, że stary samotnik boleśnie odczuwa tę zaciętą walkę o mienie i tytuły, toczoną za życia jego. Do zeznawania przed sądem nie ma on żadnego obowiązku. Milczenie lorda można sobie także tłumaczyć względami na tradycye rodzinne, nie dozwalające mu uznać w synu tancerki jedynego, prawowitego dziedzica swego nazwiska i tytułu.

Jan Wołożyński.

KRONIKA.

Lwów, dnia 16. Maja 1903

Kalendarzyk.

W niedzielę 17 maja Paschalisa W. — Gr. kat. Pelahyi M. — Kal. słow. Krasisława.
Wschód słońca 4·25, zachód 7·29.

W poniedziałek 18 maja Feliksa sp. — Gr. kat. Iryny Mucz. — Kal. słow. Wszesława.
Wschód słońca 4·24, zachód 7·30.

We wtorek 19 maja Piotra Cel — Gr. kat. Jowa Mn. — Kal. słow. Bohdan.
Wschód słońca 4·23, zachód 7·32.

We środę 20 maja Bernarda. — Gr. kat. Znam. cz. kresta. — Kal. słow. Polemira.
Wschód słońca 4·22, zachód 7·33.

— **Cesarz** udzielił pogorzelcom Biecza z własnej szkatuły 3000 kor.

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał rzym.-kat. biskupowi w Przemyślu ks. dr. Józefowi Pelczarowi order żelaznej korony II klasy.

— **Książę Adam Sapieha**, bawiący w Nervi, niebezpiecznie zachorował. Do łoża chorego pospieszył syn jego ks. Paweł Sapieha.

— **Zaręczyny.** *Kuryer warsz.* donosi: Włodzimierz z Kozielska ks. Puzyna, syn Aleksandra, właściciel dóbr Ostromeczewo na Litwie, i Janiny z von Würthów księżąt Puzynowstwa, zaręczył się z panną Ludwiką Sianożęcką, córką pp. Aleksandra i Teresy Sianożęckich.

— **Z finansów krajowych.** Według zawiadomienia ministerstwa skarbu, należy się w myśl art. III ustawy z 8 lipca 1901 dz. u. p. n. 86 dochód funduszom krajowym według prowizorycznie zestawionych wyników opodatkowania wódki łącznie z pobranym w kwocie 457.227 k. 8 h. dodatkowym podatkiem, wynosi razem 17,991.234 koron 64 hal. Z tego ogólnego udziału przypada według ustawowego procentu galicyjskiemu funduszowi krajowemu kwota 5,099.129 k. 70 h., a po potrąceniu wypłaconych już zaliczek w łącznej kwocie 4,858.671 k., reszta w kwocie 240.458 k. 70 hal., którą obecnie funduszowi krajowemu do wypłaty asygnowano.

— **Rada szkolna kraj.** zamianowała H. Tempkową, L. Horaczkównę i Fl. Tulasiewiczównę nauczycielkami 3 kl. szkoły wydz. nr. XX. w Krakowie; E. Schmidtównę, Z. Schwarzównę, M. Piechocką i E. Andruskiewiczową nauczycielkami 4-kl. szkoły pospolitej nr. XX. w Krakowie; J. Chełmeckiego naucz. w Gorlicach; M. Hertlównę naucz. w Gorlicach; Z. Łodwińską naucz. kier. w Bieczu; A. Schmidlównę naucz. kier. w Wacowicach; M. Bernatowicza naucz. w Tarnowie; M. Łachwiankę naucz. w Radłowie, F. Waltosia naucz. w Lanckoronie, L. Grodeckiego naucz. kier. w Horodyszczu; W. Stanulę naucz. kier. w Samocicach, J. Rudakiewicza i K. Rudakiewiczową nauczyc. w Dświniaczu, H. Grodecką naucz. w Ohrości, J. Knarównę naucz. w Głowience, M. Semkowiczównę naucz. w Rzeszawie.

Nauczycielami szkół I-kl. Z. Sarnecką w Zakrzowie, W. Bałowską w Równem, M. Subtelnego w Kujdańcach, W. Pietruszkę w Duńkowicach, L. Zimmera w Niepołomicach „na Podgrabiu", A. Badzikiewiczównę w Harasymowie, M. Paszczewskiego w Uhrynowie dolnym, H. Dutkiewicza w Rozdzielu, A. Sosnowską w Kurowie.

Rada szkolna kraj. przeniosła: A. Kirkieniową z Kulikowa do Kozowej, M. Kraussównę z Wojniłowa do Bukaczowiec, Al. Goreckiego z Hnilic do Karłowa, St. Jakubowskiego z Leśniowic do Tomaszowca, M. Kossowską z Wierzbiąża do Suchostawa, J. Jaśkowa z Ławocznego do Polan Surowicznych.

Kronika lwowska.

= **Z Koła literacko-artystycznego.** Zapowiedziany na jutro (niedzielę) raut muzyczny z tańcami, zostaje odłożony na później.

= **Strajk budowlany** trwa w całej pełni i zachodzi obawa poważnych zajść, strajkujący bowiem nie zachowują się spokojnie, ale zmuszają do strajku robotników pracujących nawet wewnątrz domów. Dziś przemocą spędzali strajkujący murarzy, zajętych restaurowaniem mieszkań. Policya zarządziła możliwe środki ochronne przeciw wywołaniu awantur.

= **Leczenie służby.** Fizykat m. Lwowa zwraca uwagę, że z powodu nieznajomości przepisów spotykają lekarzy miejskich niezasłużone zażalenia. Lekarze miejscy wedle § 14 swej instrukcyi nie są obowiązani leczyć bezpłatnie służbę, gdyż koszta leczenia służby ponosić musi jej służbodawca a nie miasto.

= **Mieszkania lekarzy miejskich.** Z powodu zmiany mieszkań niektórych lekarzy miejskich podaje fizykat miejski do wiadomości, że lekarz 1-go okręgu sanitarnego (Żółkiewskie od ul. Szpitalnej do Zamkowej) dr. Kunzek mieszka ul. Żółkiewska l. 65; lekarz 2-go okr. san. (Łyczaków od ul. Zamkowej do ul. Kochanowskiego) dr. Elektorowicz ul. Łyczakowska l. 3; lekarz 3-go okr. san. (Zielone i Zofiówka) dr. Frankowski ul. Pańska l. 27; lekarz 4-go okr. san. (Chorążczyzna i Wulka od ul. Zyblikiewicza do ul. Kopernika) dr. Rozner ul. Kopernika l. 7; lekarz 5-go okr. san. (Nowy Świat od ul. Kopernika do ul. Grodeckiej) dr. Jaszczurowski ul. Słowackiego l. 2; lekarz 3-go okr. san. (Grodeckie i Janowskie od ul. Grodeckiej do Szpitalnej) dr. Tatarczuch ul. Brajerowska l. 20; lekarz 7-go okręgu san. (Śródmieście) dr. Krobicki ul. Wałowa l. 23.

Kronika krajowa.

Niepokojącą wiadomość o wybuchu rozruchów chłopskich w Jezupolu, przyniosło dziś rano *Słowo polskie*. Dodało też, że chłopi odgrażali się pobiciem hr. W. Dzieduszyckiego (syna JE. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego). Do tej pory nie nadeszło jednak żadne potwierdzenie tej wiadomości, a nawet w sferach, które z urzędu musiały być zawiadomione o podobnych zajściach, nie otrzymano żadnej relacyi. Wiadomość powyższa więc jest co najmniej znacznie przesadzona.

Z Oświęcimia piszą nam: „Dnia 24 bm. obchodzą ks. Salezyanie uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych. Rozkład nabożeństw będzie następujący: Rano o g. 5 i pół msza św. wspólna. O g. 7 druga msza św. O g. 8 msza św. śpiewana a o 9 cicha, po których nastąpi mowa ks. Teodora Kurpisza, prefekta zakładu salezyańskiego. O godzinie 10 i pół po przybyciu procesyi z kościoła parafialnego msza św. solenna, podczas której wygłosi kazanie ks. gwardyan OO. Reformatów w Kętach. — Po południu nieszpory.

Wydział Tow. Tatrzańskiego przyjął do wiadomości przybliżony kosztorys budowy hotelu przy Morskiem Oku. Postanowiono zaciągnąć pożyczkę na pokrycie kosztów budowy, a to w formie udziałów 4%-wych po 100, 50 i 25 koron, do wysokości 100.000 koron. Uchwalono ogłosić w tegorocznym pamiętniku Towarzystwa pracę Walerego Eliasza-Radzikowskiego „Historyą schroniska przy Morskiem Oku" z illustracyami i geograficzną pracę o Tatrach prof. Fryberga.

Kronika powszechna.

§ **Komeraże polityczne w Budapeszcie.** Pisma opozycyjne omawiają bardzo obszernie fakt, że cesarz na onegdajszem balu dworskim podczas cerclu pominął zupełnie prezydenta sejmu węgierskiego hr. Alberta Apponyiego, nie zaszczycając go rozmową, jak to zwykł był czynić w takich razach, pomimo, że tenże przez dłuższy czas znajdował się w pobliżu cesarza. Posłowie opozycyjni wyzyskują drobne ostatecznie zdarzenie, czyniąc zeń „kwestyę polityczną" pierwszorzędnej wagi i demonstrując na rzecz Apponyiego. Oto zgromadzili się przy bufecie i nalewając sobie do kieliszków szampana, wypili zdrowie hr. Apponyiego, wołając: „Niech żyje hr. Apponyi mimo to".

Zdarzenie z prez. hr. Apponyim jest przedmiotem komentarzy w całej prasie węgierskiej. W kołach parlamentarnych opowiadano, że hr. Apponyi zamierzał złożyć godność prezydenta Izby. Zamiar ten spełzł jednak na niczem z powodu frakcyi Tissy, która oświadczyła, że nie może demonstrować przeciw woli korony. Posłowie Szentivary, Bolgacs i Michał Esterhazy byli wczoraj u Szella z prośbą o wyjaśnienie w sprawie Apponyiego. Żądali oni stanowczo, aby hr. Apponyi otrzymał w jakiejkolwiek formie zadośćuczynienie. Szell zapewnił ich, że do 8 dni on znajdzie odpowiednią formę zadośćuczynienia hr. Apponyiego.

Opowiadają o innym jeszcze epizodzie podczas balu dworskiego. Minister honwedów bar. Fejervary zjawił się przy bufecie pod ramię z ministrem wojny Pittreichem. Spotkawszy tam liberalnego posła Gajarego, poprosił tegoż, aby zbliżył go do kilku opozycyjnych posłów. Gajary uczynił tej prośbie zadość i przyprowadził aż 9 posłów opozycyjnych, których bar. Fejerwary przedstawił ministrowi Pittreichowi, jako swoich „dzikich". Podczas rozmowy wyjął Fejerwary bombonierki w kształcie czaka wojskowego, napełnione cukierkami i poczęstował posłów. Gdy ci cukierki przyjęli, rzekł minister honwedów: „Nie spodziewałem się, że panowie przyjmiecie odemnie taki prezent zwłaszcza, że na czakach jest dwugłowy orzeł". Na to otrzymał odpowiedź: „Czaka przyjmujemy, jednakże ustawy wojskowej nie przyjmujemy".

Z innej strony donoszą: Podczas onegdajszego „cerclu" i balu dworskiego następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand zupełnie ignorował polityków węgierskich. Wyjąwszy 2 członków stronnictwa klerykalnego, nie rozmawiał z żadnym Węgrem.

§ **Defraudacye w portugalskiem ministerstwie skarbu.** Z Lizbony donoszą, że w portugalskiem ministertwie skarbu odkryto olbrzymie defraudacye i oszustwa, polegające głównie na tem, iż wysocy urzędnicy pozostawali w zbrodniczej spółce z różnymi dostawcami i dzielili się zyskami za takie dostawy, które istniały tylko na papierze. Zarządzono śledztwo we wszystkich ministerstwach, gdyż podobno działy się wielkie nadużycia i w biurach innych ministerstw.

§ **Zakład św. Kazimierza w Paryżu zagrożony.** Paryski korespondent warszawskiego *Słowa* donosi: Paryski nasz zakład św. Kazimierza, przez Siostry miłosierdzia utrzymywany, nie był dotąd zaczepiony. Ale do jego prowincyonalnej filii w Juvisy zgłosił się komisarz policyi z ankietą w przedmiocie kaplicy i z zapytaniem, wystosowanem do cywilnego zarządu: Jak będzie, jeżeli z zakładu wydalone zostaną zakonnice? Notabene, oba zakłady są nie tylko upoważnione, ale reconnus d'utilité publique. Odpowiedź cywilnego zarządu brzmiała stanowczo:

— Zamkniemy natychmiast oba zakłady.

— Dlaczego?

— Dla rozmaitych powodów, z których pierwszym i wystarczającym jest ten, że nie bylibyśmy w stanie utrzymać ich. Dla ich obsługi posiadamy obecnie 15 sióstr, których wynagrodzenie wynosi ogółem dwa tysiące fr. rocznie, a to wynagrodzenie siostry odstępują zwykle na rzecz zakładów. Obsługa świecka kosztowałaby nas co najmniej trzydzieście tysięcy fr. i nie bylibyśmy w stanie związać końca z końcem.

§ **Zaręczyny.** Donoszą nam z Palermo: Ks. Aleksander Tasca di Cuto zaręczył się z panną A. Zakrzewską, córką Maryi z hr. Moszczeńskich Zakrzewskich z Ukrainy. Książę Tasca, z zamożnej tutejszej rodziny, jest jednym z wybitniejszych przywódców stronnictwa socyalistycznego w Palermie i redaktorem dziennika *La Battaglia*. Jego siostra hrabina della Trinita, jest damą dworu królowej Heleny. Siostra panny A. Zakrzewskiej jest za radcą rosyjskiej ambasady w Bernie, ks. Golicynem.

*

On: Gdyby kobiety nie były takie wymagające, dawno już byłbym się ożenił.

Ona: Eh! Może i pan jeszcze jaką dostanie.

Ze stowarzyszeń.

Majówkę sokolą na Górze zamkowej urządza lwowski Sokół dziś w niedzielę.

Walne zgromadzenie członków klubu urzędników poczty i telegrafu we Lwowie odbędzie się dnia 29 bm. o 7 wieczorem w sali kursowej, główna poczta.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 16 maja. Przed południem otwarto tegoroczną wystawę koni, urządzoną staraniem szóstej sekcyi Towarzystwa gospodarczego. Na otwarciu obecny był marszałek krajowy, zastępcy namiestnictwa, ministerstwa rolnictwa i inni. Wystawę zwiedził ks. regent bawarski Luitpold.

New-York 16. maja. W sprawie wykrycia na statku „Umbria" machiny piekielnej, woźnica transportów frachtowych John Bath stawił się przed policyą, ażeby oświadczyć, że wraz z pomocnikiem, wozem, będącym własnością firmy spedytorskiej Rooney, przewiózł skrzynkę z machiną piekielną do „Umbrii", odebraną z pensyonatu pewnego przy 34 ulicy. Ani spedytor, ani woźnica pojęcia nie mieli o niebezpiecznej zawartości skrzyni. Policya dotychczas nie trafiła na ślad sprawców, sprawdziła wszelako, że w owym pensyonacie mieszkał udający Francuza niejaki Rosseau, który od soboty znikł bez śladu. W walizie, pozostawionej w pensyonacie, znaleziono części składowe mechaniki zegara machiny piekielnej. Charakter pisma Rosseau'a przypomina charakter pisma listu z ostrzeżeniem, który otrzymał prefekt policyi.

Morawska Ostrawa 16 maja. (Tel. pryw.) W szybie Karolina wybuchł pożar, szkoda bardzo znaczna.

Stan powietrza. (Sprawozd. nie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 15 maja 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce +10·2, Tarnopol +8·4, Lwów +·—, Skole +·—, Przemyśl —·—. Tarnów +12·0, Nowy Zagórz +·—, Kraków +11·4, Praga +11·9, Wiedeń +11·6, Semmering +8·0, Budapeszt +11·8, Ischl +8·0, Riva +·—, Tryest +·—, Celsyusza.

OFIARY.

Pod literami Z. V. z Uścia Zielonego nadesłano 2 k. dla Ibowicza.

Głosy publiczności.

Z koncertu urządzonego dnia 9 bm. na pogorzelców miasta Mikuliniec wpłynęła kwota 707 koron 60 hal. jako czysty dochód.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie W. Pani Marek Onyszkiewiczowej, artystce operowej ze Lwowa, W. Panom Leonowi Hackerowi ze Stanisławowa i Alfredowi Kołaczkowskiemu dyrektorowi Towarzystwa muzycznego z Tarnopola za łaskawe i bezinteresowne wzięcie udziału w tym koncercie, J. W. Panu br. Silberowi pułkownikowi c. i k. 55 pp. za zezwolenie na udział orkiestry tegoż pułku w koncercie jak niemniej kapelmistrzowi W. Panu Mazakowi, dalej Szanownemu Towarzystwu gimn. „Sokół" za bezpłatne udzielenie sali wraz z oświetleniem, następnie P. T. Paniom br. Siberównej, pułkownikównej Hrochównej, Fräklowej, Horowitzówej, Parnasowej, Leiblingerowej, Birkenfeldowej i Mantlowej, które zajęły się rozsprzedażą biletów, W. Panom Członkom komitetu za zajęcie się urządzeniem takowego, w końcu tym ofiarodawcom, którzy hojnymi datkami przyczynili się do tak świetnego rezultatu finansowego.

Tarnopol dnia 14 maja.

Wiktoryna Zawadzka.

Konkurs hippiczny w Krakowie.

Zwolennicy sportu w Krakowie mogą zaliczyć onegdajszy dzień do szczęśliwych: zdobyli bowiem sobie nowe pole do popisów, nową gałąź sportu, dotąd w Krakowie nie wyzyskaną, a przynajmniej nigdy dotąd na szerszą skalę u nas nie stosowaną. Konkurs hippiczny, urządzony onegdaj na placu wyścigowym staraniem galicyjskiego klubu jazdy panów, dał sposobność oglądania prawdziwie niepospolitych popisów z dziedziny sportu, który w ostatnich czasach coraz mniej znajduje zwolenników. Stanął tu do konkursu szereg znakomitych jeźdźców, znanych nawet na torach wyścigowych zagranicznych.

Konkurs odbył się wśród nader sprzyjających warunków. Pogodny, niezbyt upalny dzień, w wysokim stopniu dopomógł do wyzyskania wszystkich środków techniki jazdy przez jeźdźców. Publiczność Krakowa żywo zainteresowała się konkursem.

Na placu wyścigowym ozdobiono trybuny flagami różnobarwnemi, w środku zaś placu ustawiono trybunę sędziów. Przed nią odbywały się popisy. Panował tu niezwyczajny ruch; nie brakło prawie nikogo z krakowskich sportsmanów, a nadto przybyło na konkurs wielu, zwłaszcza oficerów, z całej Galicyi.

Sędziami byli: Roman hr. Potocki, jen.-por. Rudolf Brudermann, jen. major August Littke, pułkown. bar. Artur Gelan, pułk. bar. Franciszek Burckhardt, major Artur Hilvety, rotmistrz Mario-Franz.

Konkurs rozpoczął się popisami w jeździe konnej oraz braniu przeszkód. Zgłoszeni jeźdźcy występowali w zawody po trzech, by w ten sposób obserwujący mogli pochwycić ich ruchy i ocenić umiejętność kierowania końmi. Do konkursu stanęli: rotmistrz Emil Wiktor Hofsass (3 p. uł. obr. kraj.) na 7 let. siw. w. „Janczar"; podporucznik Karol bar. Spiegelfeld (1 p. drag.) na 7-let. gn. w. „My Boy"; por. Jan Rheina-Wolbeck (1. p. uł.) na 7-let. gn. w. „Jancsi"; Rotmistrz Dominik Muzyka (3 p. taborów) na 6-let. jasno-gn. w. „Cölibat"; por. Wiktor Brabetz (12 p. drag.) na 8-let. kaszt. w. „Vilmos"; por. Silvio Franz (14 p. drag.) na 5 let. ciemno gn. w. „Morys." Podpisy te wśród prawdziwych sportsmanów stanowczo największe budziły zainteresowanie. Znakomita jazda, układna pozycya jeźdźców, świadczyły o wielkiej wprawie i długich mozolnych ćwiczeniach. Jazda powolna, która na dany znak przechodziła w lekki kłus, potem w spokojny galop myśliwski, wreszcie w pełny cwał, szybkie zwroty, zmiany kroku u koni, wywołały uznanie sędziów i licznych widzów. Nie trudno było także oznaczyć zwycięzcę: por. Silvio Franz wyróżnił się zaszczytnie z pośród grona współzawodników. Jemu też przypadła I nagroda honorowa, ofiarowana przez ministerstwo wojny wraz z dodatkiem klubu w kwocie 600 koron. Dalszych 5 nagród rozdano reszcie współzawodników.

Drugi punkt programu stanowiły popisy w skokach konnych przez przeszkody, nie wyższe ponad wysokość 126 ctm., a między niemi „wał irlandzki" o 110 ctm wysokości a 12 stóp szerokości. Popisy te są zewnętrznie efektowniejsze, budziły więc znaczniejsze zajęcie u ogółu widzów. Nie obeszło się przy nich bez małego wypadku. Między współubiegającymi się startował rotmistrz Alfred Słonecki na 5-l. kaszt. w „Hardy". Od wyjścia na arenę koń objawiał wysokie rozdrażnienie. Do pierwszej zaraz przeszkody (drewnianej, pochyłej) szedł w niespokojnem tempie, trzymany jednak pewną ręką doświadczonego jeźdźca, wziął ją, ale bokiem, zawadzając tylnemi nogami o deski. Jeździec zawrócił i postanowił skok powtórzyć; lecz i tym razem rozhukany koń w ostatniej chwili osadził się w miejscu przed przeszkodą; skok chybił tak, że jeździec już po wzięciu przeszkody zsunął mu się na kark i tylko zręczności i zimnej krwi zawdzięcza, że uniknął nieszczęśliwego wypadku.

Zupełne uznanie za znakomitą jazdę i świetne branie przeszkód zdobył por. Jan Rheina-Wolbeck (1 p. uł.), któremu też przypadła I nagroda honorowa, ofiarowana przez por. arcyksięcia Ottona, wraz z dodatkiem klubu w kwocie 200 kor.

Do *Jeu de Barre*, który stanowił trzeci punkt programu, stanęło 3 jeźdźców. Wesoła ta zabawa pozwoliła widzom obserwować nadzwyczajną zwinność koni i piękne ruchy we wszystkich kierunkach. Pierwszą nagrodę zdobył por. Wojciech Eisenstein (12 p. drag.), który swym współzawodnikom przy drugiem starciu zerwał szarfy przy epoletach.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Wczoraj pojawił się pierwszy numer dziennika *Nowiny*, wydawanego przez p. Ludwika Szczepańskiego. *Nowiny* wychodzić będą rano i są obficie ilustrowane. Przeznaczone są dla sfer najszerszych, a numer pojedynczy kosztuje 2 ct.

— W dalszym ciągu dochodzeń w sprawie kradzieży na kolejach aresztowano starszych konduktorów Feliksa Moczulskiego, Józefa Pilawskiego i Karola Fiałę. Stwierdzono, że kradzieże trwały już od dłuższego czasu. Dochodzenia przybierają coraz szersze rozmiary.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— W tych dniach rozebrano stary kościół w Milejowie, w gub. piotrkowskiej, zbudowany przed laty 445!... Przy rozbiórce znaleziono pod wielkim ołtarzem małą polerowaną skrzynkę, a w niej relikwie Świętych, owinięte watą i dokument, niestety... już nieczytelny. Cała zawartość skrzynki zbutwiała od wilgoci utrzymywanej przez watę.

— W początkach lipca Warszawa pozyska stały skład czyli wystawę nieustającą próbek wyrobów austryackich. Zakłada ową wystawę istniejące w Wiedniu stowarzyszenie p. t: „Die österreichisch-russische Handels und Transport-Gesellschaft." (Austryacko rosyjskie Towarzystwo Handlowe i Transportowe). Lokal wystawy będzie się mieścił na ulicy Leszno nr. 24, a więc w tej części owej długiej ulicy, która dzisiaj zmienia się coraz szybciej w ożywioną dzielnicę handlową na równi z Bielańską, Tłumackiem, Placem Bankowym. Zarządzającym ową wystawą zostaje jeden z kupców warszawskich, dokładnie obeznany ze stosunkami handlowymi i kredytowymi Królestwa Polskiego.

— Wczoraj znaleziono w Łodzi na korytarzu dworca kolei fabryczno-łódzkiej o godzinie 10 rano kasyera tej kolei, liczącego 58 lat, Jana Kożuchowskiego, we krwi bardzo broczącego. Lekarze stwierdzili na głowie dwie rany pochodzące od kuli rewolwerowej. Odwieziono go w bardzo groźnym stanie do szpitala. Śledztwo w toku.

— Izba sądowa w Petersburgu zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, który odmówił zatwierdzenia testamentu Liniewicza, mieszkańca miasta Krakowa. Ten zapisał był wielki majątek katolickiemu Towarzystwu dobroczynności i krewnym, z pominięciem własnych dzieci.

— Fejletonista *„Nowosti"* maluje wysoce charakterystyczny obrazek ze stosunków warszawskiego świata czynowniczego. Na bruku warszawskim przez kilka lat ostatnich znaną figurą był niejaki Kostia Karatiejew, syn jednego z wyższych czynowników, młody, elegancki człowiek, wesoły hulaka, bywalec teatrów, cyrków i gabinetów restauracyjnych, gdzie szampan płynął obficie, stawiany przez Karatiejewa kompanii wojskowych i cywilnych przyjaciół. Młody Karatiejew był urzędnikiem w kancelaryi jeneral-gubernatora — jedna z licznych synekur stworzonych umyślnie dla wesołych synków wysokich urzędników Moskali. Ale jedna synekurka p. K. nie wystarczyła. Ożenił się wprawdzie z osóbką równie jak on wesołą, dostał nawet jakiś posag podobno nawet znaczny, ale hulanki pochłonęły wszystko. Wówczas troskliwy papa obmyślił nowe źródło dochodów dla synka. Młody Karatiejew został mianowany... referentem komitetu zarządzającego Ciechocinkiem. Trzeba bowiem wiedzieć, że komitet taki istnieje. Składa się z u-

rzędników Moskali, którzy o żadnych wodach mineralnych ani zakładach wodoleczniczych pojęcia nie mają, ale pobierają za to wysoką pensyę. Otóż referentem tego komitetu został p. Karatiejew, który z wód mineralnych znał tylko jedną — selcerską, która „dobrze robi“ po przepiciu się. Karatiejew wraz z małżonką spędzał zawsze lato w Ciechocinku, gdzie odgrywał rolę wszechwładnego kacyka. Pensyi brał, co prawda, tylko 1800 rubli, ale domyślano się jakichś innych, ubocznych dochodów, gdyż od czasu wielkorządztwa w Ciechocinku, Karatiejew miał zawsze pugilares mocno wypchany i rozrzucał pieniądze na prawo i lewo. Nareszcie wykryło się, skąd Karatiejew swoje dochody czerpał. Oto w kasie zakładu w Ciechocinku zabrakło około 60.000 rubli, które znikněły pod czas urzędowania wesołego referenta. Karatiejew wśród czynowników rosyjskich nie należy oczywiście do wyjątków.

Ruch artystyczno-literacki.

* **„Nasza młodzież“.** Wydanie drugie znakomitej książki Scriptora, powiększone przedstawieniem ostatniej fazy, w jaką młodzież nasza zaczyna wchodzić, (streszczonem przez nas niedawno temu w *Gazecie Narodowej*), ukazało się świeżo w handlu księgarskim.

* **Swięto pieśni.** Komitet, urządzający uroczystość jubileuszową na cześć Jana Galla, podaje do wiadomości, że koncert złożony wyłącznie z utworów jubilata odbędzie się stanowczo we środę dnia 20 bm. w sali Filharmonii o godz. pół do 8 wieczór. Na koncert ten, który będzie prawdziwem świętem śpiewackiem, zaprasza komitet wszystkich miłośników muzyki i wielbicieli polskiego pieśniarza, do jak najliczniejszego udziału. Po koncercie odbędzie się bankiet w restauracyjnej sali Filharmonii; zgłoszenia na bankiet przyjmuje księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta.

* **Nowe wydawnictwa.** Aleksander Zdanowicz: „Partya szachów z panem Rembaczem“ — humoreska wierszem. Gorlice. Drukiem Turowicza. 1903. str. 8.

* **Sudermann** napisał nową sztukę p. t. „Sokrates“. Akcya dzieje się w roku 1848 podczas rewolucyi. Niema w tej sztuce żadnej intrygi miłośnej a na scenie ukazuje się tylko jedna kobieta. Sztuka zostanie wkrótce przedstawioną w Berlinie.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popołudniu „Słodka dziewczyna“ operetka w 3 aktach.

W niedzielę wieczorem „Panna służąca“ komedya w 3 aktach.

W poniedziałek „Druciarz“ operetka w 3 aktach W. Léona, muzyka Fr. Lehara.

We wtorek „Pan Damazy“ komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

We środę „Mieszczanie“ M. Gorkiego.

We czwartek popołudniu „Romantyczni“, wieczorem „Druciarz“.

W piątek „Swiat na opak“ K. Kapellera.

Z dniem 15 maja wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o g. pół do 8.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“, wieczór „Faust“ Gounoda.

Lirnik.

Wśród czarnych nocy — szarych dni,
Przy zgrzycie wichru, falach dżdżu,
Niech płynie pieśń — niech struna brzmi,
Spiewaj Lirniku nam do snu...

Zaśpiewał Lirnik: Słyszę chór,
Hussarzy polskich skrzydła drżą,
Lecą do szturmu — z białych piór,
Z szablic się srebrne błyski skrzą...
...Rycerzu! zrzuć z tych murów pleśń
Szczerb głazy! kopią wrota wierć!
Bo nad twą głową płynie pieśń,
Co da zwycięztwo — albo śmierć!

Zaśpiewał Lirnik... Zmiana snów...
Widzę polonez ze stu par...
Korowód młodych — strojnych głów,
Tysiąca barw — i rozmów gwar...
Przodem rej wiedzie w tańcu mąż,
Co zna bojowych pieśni surm
I poloneza ciągnie wąż,
Jakby w wojenny wiódł go szturm...
...A za nim młoda bije krew,
Do serc dopływa setką fal,
Sto serc uderzy — zadrga brew...
Ta pieśń da miłość — albo żal...

. . . .

Zaśpiewał Lirnik... Kołpak zdejm!
Roi się sala niby ul,
Bo zagajono walny sejm,
Na tronie zasiadł polski król;
Przemówił tylko — wzniósł się gwar,
Król marszczy czoło — ściąga brew,
„Liberum veto!“... zagrzmiał swar...
Spłynie swoboda — albo krew...

. . . .

Zaśpiewał Lirnik — Noc i maj.
Księżyc na niebo wpłynął już,
Srebrzy przy białym dworze gaj,
Płyną zapachy bzów i róż...
Słowiki słodko kwilą z gniazd,
Fujarek pieśni płyną z łąk.
Wpatrzeni w złote drgania gwiazd
Młodzi w uścisku niemym rąk
Żegnają szczęście... serca drżą,
Ona wpatrzona hen tam w dal
Dokąd go hasła bitew rwą,
Co dadzą wolność — albo żal...

. . . .

Już on nie wróci... Słuszny lęk.
Znalazłby popiół, śmierć i gruz,
Pójdzie, gdzie kajdan zgrzyt i brzęk,
Gdzie wieczna noc — i wieczny mróz...
Gdzieś na daleki pójdzie step,
Gdzie swojskiej pieśni nie brzmi głos,
Gdzie zimny świat i gorżki chleb,
Gdzie ich tysiące zagnał los!...

. . . .

Tu pękła struna, wieszcz się zląkł.
Jak wąż syknęła, — trwożnie drży,
Lirnik na ziemi kornie klękł,
Po bladej twarzy płyną łzy...

. . . .

Wśród czarnych nocy — szarych dni,
Przy zgrzycie wichrów — falach dżdżu,
Niech płynie pieśń — niech struna brzmi.
Lirniku wstań!... budź nas ze snu!...
Uderz w teorban!... pieśnią dzwoń!...
Niech bije w serca burzą fal,
Połóż na bratniej dłoni — dłoń,
Hartuj nam serca niby stal!...
Zapalaj znicze!... zdzieraj pleśń,
Udziel nam lotnych białych piór,
Niech nas poniesie twoja pieśń
W błękit — nad szare warstwy chmur!...

. . . .

A pomny dawnych walk i burz,
Niech stanie każdy pośród niw
I wyglądając nowych zórz,
Zmartwych powstanie sercem żyw!...

. . . .

Wśród czarnych nocy, szarych dni,
Przy zgrzycie wichrów — falach dżdżu
Niech płynie pieśń — niech struna brzmi.
Lirniku wstań!.. budź nas ze snu!...

IDA PILECKA.

Pomnik Grottgera w Krakowie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Kraków 16 maja.

Dziś w południe odbyło się w uroczysty sposób odsłonięcie pomnika Artura Grottgera na plantach. O godzinie 11-tej dążyli do gmachu Tow. Przyjaciół sztuk pięknych liczni uczestnicy. Przed gmachem stanęła młodzież szkół średnich z orkiestrą a straż pożarna miejska tworzyła szpaler. W wielkiej sali Towarzystwa zebrała się rada miejska z prezydentem Friedleinem i wiceprezydentem Leo, delegat Fedorowicz, rektor Gromnicki, tutejsi artyści, literaci, komitet ludowy pomnika z Piotrem Stachiewiczem na czele. Przybył brat Grottgera Jarosław z żoną i córką i siostra Grottgera p. Marya z Grottgerów Sawiczewska. Na estradę wyszedł hr. Stan. Tarnowski i wypowiedział mowę inauguracyjną, w której zaznaczył, że Grottger łączył serce Polaka z natchnieniem artysty i to mu zapewniło znaczenie nie tylko w historyi sztuki ale w duszy polskiej.

Cały pochód wśród szpaleru straży ruszył na plantacye, przed gmachem Towarzystwa się rozciągające, gdzie wznosił się pomnik kryty zasłoną, ozdobiony u góry zielenią i chorągwiami. Przed pomnikiem stanęły deputacye z wieńcami. Imieniem komitetu pomnika odsłonił Piotr Stachiewicz pomnik i oddał miastu, prosząc prezydenta o opiekę nad nim. Pomnik jest z bronzu i granitu. U góry popiersie Artura Grottgera z bronzu, poniżej napis „Artur Grottger“; pod napisem także z bronzu tablica, przedstawiająca Grottgera, czerpiącego natchnienie z nieszczęść ojczyzny, a nieszczęścia te wyobrażone są na tablicy przez obraz płonącego miasta i dwa trupy, leżące na ziemi. Pomnik jest dłuta Wacława Szymanowskiego. Złożono u stóp pomnika cały szereg wieńców, dzieci i panie obsypały go kwiatami. Chór odśpiewał kantatę i pieśni narodowe, a orkiestra odegrała melodye narodowe. Nadeszły depesze z życzeniami od artystów ze Lwowa i Warszawy.

Sprawa funduszów wrzesińskich,

Odbieramy następujące oświadczenia:

I.

„Niżej podpisani podają do publicznej wiadomości, że ze względu na trudności, jakie w skutek wytoczonego oskarżenia powstały w dalszem zarządzaniu funduszami, zebranymi tak „na rodziny i dzieci skazanych w procesie wrzesińskim“, jak i „na młode pokolenie w zaborze pruskim“, komitet zarządzający dotychczas tymi funduszami się rozwiązał i przelał dalsze czynności wraz z funduszami nowo w tym celu utworzonemu komitetowi z siedzibą w Krakowie w skład którego wchodzą: ks. prałat dr. Chotkowski, jako przewodniczący; mecenas dr. Bednarski, jako sekretarz; oraz pp. prof. dr. Jordan, prof. dr. Kostanecki, prof. dr. Milewski, prof. dr. Morawski, prof. dr. Wicherkiewicz.

Wobec tego niżej podpisani proszą interesentów o odnoszenie się odtąd od tegoż komitetu.

W imieniu byłych komitetów poznańskiego i wrzesińskiego:

Stefan Chociszewski. Józef Kościelski. Felicyan Niegolewski. Ks. prałat Antoni Stychel. Adam Woliński. Stanisław Ziołecki.

II.

Niżej podpisany komitet, przyjąwszy w dalszą ostateczną administracyę fundusz zebrany „dla rodzin i dzieci skazanych w procesie wrzesińskim“, oraz fundusz „dla młodego pokolenia w zaborze pruskim“, prosi interesentów, aby z odnośnymi wnioskami udawali się wprost do sekretarza komitetu p. mecenasa dra Tadeusza Bednarskiego w Krakowie, Wiślna 8.

Ks. prałat dr. *Chotkowski* Dr. *Tadeusz Bednarski*. Prof. dr. *Jordan*. Prof. dr. *Kostanecki*. Prof. dr. *Milewski*. Prof. dr. *Morawski*. Prof. dr. *Wicherkiewicz*.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 15 maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad awanturami na politechnice wiedeńskiej, przemawiał jeszcze minister oświaty dr. Hartel. Odczytał najpierw sprawozdanie profesorów wiedeńskiego uniwersytetu i wiedeńskiej politechniki z oświadczeniem, że władze akademickie, zaraz po wybuchu pierwszych nieporozumień pomiędzy studentami katolickimi a niemiecko-narodowymi, wystosowały do reprezentantów stron obu surowe upomnienie i wezwanie do utrzymania porządku i zachowania spokoju. Mówca podniósł, iż studenci sami przyszli do przekonania, iż postępowanie ich było niewłaściwe i musiało wywołać potępienie całej ludności, w obec czego złożyli obowiązujące przyrzeczenie, że nadal porządek nie zostanie zakłócony. Minister zakończył swą przemowę apelem do posłów, aby namiętnem występowaniem nie przyczyniali się do zwiększenia rozdrażnienia.

Następne posiedzenie we wtorek.

Koło polskie.

Wiedeń 16 maja. Koło polskie obradowało na dzisiejszem posiedzeniu nad sprawą przymusowego, powszechnego ubezpieczenia od ognia. Powodem tej dyskusyi były ostatnie, tak częste pożary w kraju.

Wiedeń 16 maja (Tel. pryw.) Dzisiejsze posiedzenie Koła rozpoczęło się zawiadomieniem, że od gm. m. Lwowa nadeszła petycya z prośbą o interwencyę u rządu, aby robót przy porcie zimowym w Nadbrzeziu nie dawano obcej firmie włoskiej, ale krajowej. Wyjaśnienie o stanie tej sprawy dał Kołu poseł Głąbiński.

Petycyę fabryki konserw dla wojska, żaląca się, iż dostawę konserw zupowych, przemieniono na konserwy kawowe, najgorszego gatunku przekazano dr. Głąbińskiemu — a memoryał Wydziału kraj. co do ochrony naszego przemysłu węglowego od podwyższenia przez Rosyę cła na węgiel z Austro-Węgier przekazano p. Jędrzejowiczowi.

Następnie p. Eugeniusz Abrahamowicz poruszył sprawę klęsk pożarów, wykazując, iż przy dotychczasowych stosunkach policyjno-ogniowych po naszych wsiach i miasteczkach trudno mówić o przymusowem ubezpieczeniu od ognia, gdyż żadna asekuracya nie mogłaby wytrzymać takiego mnóstwa katastrof. Konieczną jest rzeczą przedewszystkiem zreformować obecne stosunki policyjno-ogniowe w naszym kraju.

P. Stefan Moysa, ks. Żyguliński i inni potwierdzają nieprzestrzegania istniejących przepisów i podają środki, mogące smutnemu stanowi rzeczy zapobiec.

Wiedeń 16 maja. (Tel. pryw.) Prezes Jaworski przedkłada na początku posiedzenia petycyę magistratu miasta Lwowa przeciwko niebezpieczeństwu powierzenia robót około budowy portu na Wiśle w Nadbrzeziu obcej firmie — dalej petycyę dyrekcyi Banku rolniczego we Lwowie, w sprawie dostawy konserw dla wojska. Obie petycye przydzielono posłowi Głąbińskiemu do załatwienia.

Przedłożony następnie memoryał Wydziału krajowego w sprawie taryfy cłowej, — przydzielono polskim członkom izbowej komisyi cłowej.

P. Eug. Abrahamowicz poruszył sprawę mnożących się w naszym kraju niesłychanie pożarów, żąda zbadania przyczyn tego objawu, obmyślenia odpowiednich środków zaradczych i wydatnej pomocy dla pogorzelców.

W dyskusyi nad tem przemawiali posłowie Moysa, Żyguliński, Grek, Gniewosz, Wilk, i Rotter. Wynikiem dyskusyi były następnie uchwały, powzięte w myśl wniosków E. Abrahamowicza i Jaworskiego:

1) wezwanie do rządu o wydatne pomnożenie funduszu zapomogowego dla Galicyi na wsparcie ubogich pogorzelców.

2) wezwanie rządu, by z lasów rządowych sprzedawał po zniżonej cenie drzewo na odbudowanie spalonych miejscowości.

3) wydelegowanie Eug. Abrahamowicza i jednego z członków prezydyum Koła do prezydenta ministrów, celem przedstawienia mu rozmiarów klęski pożarów, która tej wiosny dotknęła Galicyę i omówienia z nim środków pomocy dla pogorzelców ze strony państwa.

W końcu zabrał głos minister dr. Piętak stwierdza, że Koło polskie popierało zawsze stanowczo i jednomyślnie zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego. Jednakże sprawa ta dotychczas nie została załatwiona, a pochodzi to nie z winy Koła, lecz z powodu technicznych trudności.

W dalszym ciągu swego przemówienia **protestuje minister dr. Piętak przeciwko uprawianemu w niektórych dziennikach wysuwaniu jego osoby przeciw prezesowi Koła Jaworskiemu** na tle kwestyi upaństwowienia kolei północnej, mianowicie jakoby prezes Jaworski miał mówić, że Koło nie będzie zbyt twardo obstawało przy żądaniu terminu upaństwowienia Nordbahnu. Zwłaszcza co do terminu żadnej niezgody między jego tj. ministra Piętaka a prezesa Jaworskiego postępowaniem w tej sprawie nie było.

Minister oświadcza stanowczo i uroczyście, że nigdy i nigdzie nie wypowiedział jednego słowa, któreby upoważniało do ataków na prezesa Jaworskiego, a kto inaczej by utrzymywał, ten mówi nieprawdę.

Koło polskie przyjęło z uznaniem to oświadczenie do wiadomości.

Dalszy ciąg obrad po południu o godzinie 4.; na porządku dziennym sprawozdanie Moysy o konferencyi ministra rolnictwa o agrarnych postulatach Koła.

P. Rotter zażądał również dyskusyi o stanie sprawy upaństwowienia kolei północnej.

Akcya Niemców śląskich.

Wiedeń 16 maja. Wszystkie grupy niemieckie na Śląsku zbierają się dnia 17 b. m. w Boguminie na wspólną naradę.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt 16 maja. Cesarz przyjął dziś przed południem prezesa gabinetu Szella na dłuższej prywatnej audyencyi.

Budapeszt 16 maja. (Tel. pryw.) Afera z hr. Apponyim na balu dworskim (patrz w kronice) skończy się zapewne pokojowo. Dziś Szell był na audyencyi u cesarza i zdaje się, że ta afera skończy się audyencyą Apponyiego u cesarza. Apponyi prosił przyjaciół politycznych, aby na razie dalszej uchwały co do konsekwencyj tej sprawy zaniechali.

Zaburzenia chorwackie.

Rjeka 16 maja. W Buccari ponowiły się wczoraj demonstracye. Około 600 osób, uzbrojonych w kije lżyło Węgrów i udało się przed budynek gminny. Tu powywalano drzwi i okna, wskutek czego naczelnik gminy widział się zmuszonym wypuścić 25 więźniów. Gdy zarekwirowano wojsko, demonstranci rozprószyli się. Pomiędzy Buccari a Rjeką może przyjść do starcia. Miały się tam bowiem zebrać wielkie tłumy, które chcą przeszkodzić przewiezieniu więźniów do Rjeki.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż 16 maja. *Petite République* w artykule wstępnym uderza na sądy, które zdaniem jej wydają w sprawach przeciwko kongregacyom nadto łagodne wyroki. Artykuł ten daje wyraźnie do zrozumienia, że rząd rozważa, czyby czasowo nie zasystować zasady o nieusuwaniu sędziów z urzędu.

Macedonia.

Konstantynopol 16 maja. Z pewnego źródła donoszą, iż sułtan w tym tygodniu dwa razy przywoływał do siebie byłego wielkiego wezyra Said baszę, aby wybadać jego opinię o położeniu. Said basza bez ogródek radził sułtanowi wypowiedzieć wojnę Bułgaryi, uważając to za jedyny sposób załatwienia kwestyi macedońskiej.

Kolonia 16 maja. *Köln. Ztg.* donosi z Aten, że władze greckie uwięziły w Tessalii 40 Bułgarów, przy których miano znaleść kompromitujące papiery. W Atenach również uwięziono wielką liczbę Bułgarów.

Rzym 16 maja. Agencya Stefaniego donosi z Salonik, że dywizya włoskich okrętów odpływa z Salonik w podróż okrężną na Wschód. W porcie pozostanie tylko okręt wojenny „Garibaldi“ i jedna łódź torpedowca.

Konstantynopol d. 16 maja. Wmarsz wojsk tureckich do Ipek rozpoczął się dnia 13 bm. z dwu stron. Wysłano tam 24 batalionów piechoty, pułk konnicy i 2 bateryе artyleryi. Większa część notablów zaniechała już podobno zamierzonego oporu przeciw reformom. Opozycyoniści schronili się na północ od Ipek, w okolicę lesistą; tam przeprowadzone będą dalsze operacye wojskowe.

W decydujących kołach dyplomatycznych panuje zadowolenie z tej na pozór energicznej akcyi tureckiego rządu wobec Albańczyków. Spodziewają się, że Porta nareszcie pomyśli na seryo o konsekwentnem i stanowczem stłumieniu rozruchów. W trzech wilajetach macedońskich i w wilajecie adryanopolskim aresztowania trwają dalej. Więzienia są przepełnione i zachodzi potrzeba budowy nowych prowizorycznych więzień. Schemsi-basza zburzył kilkanaście siedzib albańskich szefów w okolicy Diakowej.

Porta czyni usilne starania celem nakłonienia tych mocarstw, które jeszcze nie wycofały swych wojennych okrętów z Salonik, aby to jak najrychlej uczyniły.

Sofia 16 maja. Miejscowość Kawala jest w tej chwili blokowaną. W całej Macedonii wschodniej wybuchły niebezpieczne zaburzenia. W miejscowościach Barlok, Melnik, Newrokop, Petrice i Pianecko przedsięwzięła Turcya tłumne aresztowania. Metropolita w Newrokopie. Hilarion, otrzymał areszt domowy, zaś archimandryta Sajew w Chonicy został uwięziony. Położenie w ziemi barlockiej jest okropne. Na drodze z Djakowy do Skoplii, w pobliżu miejscowości Barbaj przyszło we środę do znacznego starcia między brygadą a silną bandą bułgarską. Wojsko tureckie pokonało powstańców zupełnie.

Konstantynopol 16 maja. Porta zawiadomiła pisemnie ambasadorów Austro-Węgier i Rosyi, że komitet macedoński przeszkadza powrotowi wypędzonych do Bułgaryi Macedończyków, że bułgarskie władze żadnych nie czynią poważnych zarządzeń przeciw agitatorom, że powołana pod broń rezerwa odbywa tylko ćwiczenia a nie strzeże granic itp. Po nadto wiele innych zażaleń na władze bułgarskie wniosła Porta do ambasadorów.

Konstantynopol 16 maja. Według nadeszłych od konsulów wiadomości, pewną jest rzeczą, że ostatnie wypadki i zaburzenia inscenizowane zostały przez Mahometan, którzy byli oburzeni działalnością komitetów i pogłoskami, nadeszłemi z Monastyru. W samym Monastyrze zabito 25 chrześcijan a 35 ciężko zraniono, nie licząc lekko rannych, którzy pozostają w domach. Połowę ofiar stanowili Grecy. Zraniono także trzech Mahometan, których wzięto za chrześcijan.

Sofia 16 maja. Cały gabinet podał się do dymisyi.

Rozmaitości.

Ω **Nowy taniec.** Głośny ubiegłej zimy cakewalk znajdzie obecnie poważnego konkurenta w tańcu indyjskim, przywiezionym z Mizonu. Taniec ten odbywa się w sposób następujący: Z pierścienia, zawieszonego w środku pokoju, zwisa ośm jedwabnych różnokolorowych sznurów, których końce trzyma 4 tancerzy i 4 tancerki. Na dany znak, ośm osób rozpoczyna taniec w ten sposób, iż powoli sznury skręcają się razem. Orkiestra zmienia melodyę i rozpoczyna się taniec w odwrotną stronę z odkręcaniem sznurów. Można powiększać do woli ilość sznurów i osób tańczących i wywoływać efekty świetlne przez różnobarwność kostyumów osób tańczących.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 16 maja Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·80 do 8·—, pszenica nowa 7·75 do 8·—, żyto gotowe 6·20 do 6·30, na term. 6·20 do 6·25, owies obrocany got. 5·90 do 6·20, na term. 5·80 do 6·00, jęczmień past. 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 6·— do 6·25, rzepak nowy 9·25 do 9·75, lnianka 9·— do 9·25, groch pastewny 5·75 do 6·25, groch do gotowania 7·50 do 10·00, wyka 4·50 do 5·50, bobik 5·50 do 5·75, hreczka 6·75 do 7·25, kukurudza nowa 5·50 do 6·60, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 65·— do 85·—, biała 50·— do 80·—, szwedzka 60·— do 90·—, tymotka 30·— do 32·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 17·50 do 17·75, paritas Tarnopol eskontyngentowy 10·20 do 10·50

Usposobienie słabsze, jedynie co do spirytusu i rzepaku zwyżkowo.

Wiedeń dn. 16 maja. Cukier (spokojnie) 22·40 do —·—. Nafta galicyjska 27·50 do 29·50. Spirytus 41·40 do —·—.

Wiedeń dnia 16 maja. Kurs w kor. i po 50 kigr. Notowano: pszenica cisańska 8·25 do 8·70, żyto słowackie 7·10 do 7·35, jęczmień morawski 7·25 do 8·00, kukurudza węgierska 6·70 do 6·85, owies węgierski 6·15 do 6·25, rzepak 12·— do 12·50, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: bardzo słabe.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 16 maja. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·—, na maj 7·62 do 7·63, na październik 7·39 do 7·40, żyto na kwiecień 0·— do 0·—, na październik 6·47 do 6·48, owies na maj 5·73, do 5·74, na październik 5·56 do 5·54, kukurudza na maj 6·40 do 6·41, kukurudza na lipiec 6·42 do 6·43, rzepak na sierpień 12·45 do 12·55.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Usposobienie: przyjemniejsze.

Stan powietrza: pięknie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15 maja.

W handlu zbożowym powtórzył się znowu zwykły objaw, że z chwilą, gdy ceny zboża zaczynają się obniżać, nagle przychodzą na sprzedaż znaczniejsze zapasy, których przez cały czas, gdy ceny się trzymały, a zwłaszcza, gdy szły w górę, wiele nie było widać.

Obok tego także utrudniony zbyt na mąkę wpływa na usposobienie niekorzystnie, to też na dzisiejszym targu ceny ponownie się obniżyły, a pomimo tego chęć do kupna wiele się nie ożywiła. Na stacyach w kraju ku wschodowi ceny stotunkowo się trzymają.

Płacono: pszenicę nową od 8·— do 8·35 koron czerw. od 7·80 do 8·25 kor., żółtą od 7·80 do 8·20 koron, żyto kraj. 6·60 do 7·10 k., jęczmień browar. od 6·25 do 7·— koron, na kaszę od 5·40 do 5·95 koron, owies 6·— do 6·35 koron, rzepak od —·— do —·— koron, koniczyna czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Dział ekonomiczny.

β **Losowania.** Przy wczorajszem ciągnieniu węgierskich losów premiowych, główna wygrana w kwocie 200.000 kor. padła na los: serya 2113 nr. 22.

β **Kartel naftowy.** *N. fr. Presse* donosi, że z końcem bieżącego miesiąca lub w początkach czerwca podjęte będą ze strony rafinerów naftowych rokowania, celem doprowadzenia do skutku kartelu naftowego. Chodzi przedewszystkiem o znalezienie odbytu drogą eksportu dla nadwyżki rafinady wynoszącej 500.000 cm.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 16 maja. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 670·75, węg. zakładu kred. 781·—, Anglobanku 275·50, Unionbanku 531·—, Banku dla krajów koronnych 412·—, Bankvereinu 486·25, Bodencreditu 960·—, Gal. Banku hipot. 539·—, kolei państwowych 682·75, kolei południowej 53·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 484·—, kolei północnej 5560, kolei czerniowieckiej 575·—, alpiny 390·50, Rima Muranya 477·—, praskiego towarz. żel. 1685·—, fabryki broni 347·50, tureckie tytoniowe 345·—, oblig. węg. indemniz. 99·10, renta majowa 100·65, austr. renta koronowa 101·05 węg. renta koronowa 9?·50, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 98·27, 4-procent. listy banku krajowego 99·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 102·50, 4-procent. listy banku hipotecznego 98·25, $4^1/_2$-proc. listy banku hipotecznego 101·50, 5-procent. listy banku hipotecznego 112·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·90, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 99·55 4-procent pożyczka m. Lwowa 96·85, losy tureckie 119·25 marki 117·10, ruble 253·—.

Paryż dnia 16 maja. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 98·02. Mąka 33·35.

Berlin dn. 16 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. 000·—.

Frankfurt dnia 16 maja. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 211·30 Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 189·40. Laura 000·—.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona.)

Przyjechali do Lwowa dnia 16 maja 1903. br. M. Błażowski z Nowosiółki, hr. J. Borkowska z Mielnicy, hr. J. Korytowski z Płotycza, br. M. Radziejowska z Dytkowiec, A. Zaręba Cielecki z Hadynkowiec, Z. Wolfarth z Demnia, J. Rozborski z Bukaczowiec, S. Zelechowska z Korczowa, J. Podlewski z Dunajowa, S. Jokel ze Starego Sambora, dr. L. Jakliński z Komarna, J. Wagmeister z Krakowa, G. Ruziecka z Pragi, F. Tasselmer z Wiednia.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Chemiczny Zakład czyszczenia i odnawiania ubiorów męskich, Lwów, plac Bernardyński 10. Struszkiewicz. 124

Rowery światowej sławy, marki Jana Pucha w Gracu i „Cleveland" w Ohio (Ameryka), tudzież wszelkie artykuły sportowe poleca **Witold Bayger** przedtem Tadeusz Gustowicz, Lwów, Akademicka l. 12. 127

J. CHRISTOF we LWOWIE
Fabryka stór i żaluzyj
134 **ul. Jabłonowskich 9.**

Miód deserowy pod gwarancyą czysty i naturalny na deser i w celach kuracyjnych, wraz z puszką, za pobraniem, opłatne, 5 kilo 6 koron 40 hal. **Juliusz Schorrmann,** Kupczyńce-Donysów. 139

Prawnik udziela konwersacyi **niemieckiej** wypróbowaną metodą, tudzież literatury niemieckiej — lekcya 2 korony. Listy adresować: „Prawnik" Administracya „Gazety Narodowej".

Franc. Kwaśniewski Lwów ulica Halicka 15, poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych. Uskutecznia się wszelkie zamiany i naprawy w oznaczonym czasie po cenach możliwie najniższych. 125

Kasy otwiera i naprawia i nowe wyrabia na zamówienie były ślusarz w fabryce Werhaim i Sp. w Wiedniu, jako też przyjmuje wszelkie roboty w zakres ślusarski wchodzące. **Michał Schnbart, Lwów, Zielona 2, róg Zyblikiewicza.** 132

Willa piątrowa z komfortem zbudowana, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Mochnackiego 27. 136

Bióro nauczycielskie Mm. Allement, ul. Trzeciego Maja l. 5. poleca nauczycielkę Polkę z wyższem wykształceniem, muzyką, językami angielskim, francuskim i niemieckim.

ROŻNÓW
Zasłonięte od wiatrów północnych wysokimi szczytami Karpat.
(pod Radhostem)
Żętyca, Wodoleczenie, Inhalacya.
Klimatyczne uzdrowisko.
380 metrów nad poziomem morza.
Sezon: od 15. maja do 15. września.
Źródła górskie i mineralne. Kolej, poczta, telegraf. W sezonie czterech lekarzy. Prospekty gratis i franco.
Bliższych szczegółów udziela
9037 **Zarząd kąpielowy.**

---

2 wagi na bydło
po 1000 kilogr. 9092

z poręczami, 2 wagi z pomostami po 4.000 kilogr. (ze skalą, ruchomymi ciężarkami i żelaznymi trawersami), wszystkie 4 nieużywane, znakomicie funkcyonujące, ze znanej firmy Buganyi & Comp., silnie zbudowane, wskazane dla każdego większego gospodarstwa, dla fabryki, młynu parowego, gorzelni, browaru, pod szczególną do 200 kor. ustawą przypisaną karą pieniężną przez ck. władze austryackie w r. 1903 zbadane, także pojedynczo, z powodu wypadku śmierci bardzo tanio do sprzedania. (Ściśle rządowe rewizye odbywają się właśnie). **F. Buganyi, Wien I.,** Schönlaterngasse 4.



Nowy porost włosów!

Tysiące lekarzy w kraju i zagranicą polecają „Lovaerin, wodę na włosy" przy niedostatecznym poroście włosów, brody etc. „Lovaerin" woda na włosy wywołuje wspaniały porost włosów u mężczyzn, kobiet i dzieci, czyni włos gęsty, długi, pełny, połyskujący i jak jedwab miękkim, utrzymuje tenże w młodzieńczej świeżości i piękności, ochrania od wypadania, utrzymuje skórę głowy czystą i zdrową przez co zapobiega przeziębieniu głowy. Przedwcześnie osiwiałe włosy otrzymują przez „Lovaerin" swój pierwotny kolor. „Lovaerin" jest najlepszym kosmetykiem do pielęgnowania włosów i brody. „Lovaerin" jest wypróbowany przez władze sanitarne i uznany przez znakomite powagi naukowe.

Cena wielkiej flaszki „Lovaerin" wystarczającej na kilka miesięcy **5 koron**, 3 flaszki **12 kor.**, 6 flaszek **20 k.** Próbne flaszki po **2 k.** Wysyła za pobraniem poczt. albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, europejski skład:

M. FEITH, Wien, VI., Mariahilferstrasse 45.

Składy we Lwowie: Główny skład u Jakóba Rechena, drogueryа, Halicka 18, Piotr Mikolasch i Sp., drogueryа; Gabryel Stark, sklep galanteryjny; Józef Pineles, apteka, Rynek 29; J. Szrencla, drogueryа, Sykstuska 27; Zygm. Rucker apteka pod srebrnym orłem; Ignac Hescheles, aptekarz w Gródku. 9022

Cierpiący na przepuklinę popełniają zbrodnię przeciwko swemu zdrowiu, jeśli nie spróbują mego wynalazku. Bez operacyi. **Dostałem złoty medal!** Demonstrowałem przed profesorem Gussenbauerem. Prospekta pod dyskrecyą gratis. **Carl Tisel,** specyalista, Wiedeń VI., Amerlingstrasse 19. 8952

Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp. z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5. 8998

SZPARAGI świeże
rozsyła zarząd dóbr Zameczek kilo od 35 do 50 ct. w miarę grubości. Adres na zamówienia:
Olearczyk — Żółkiew. 9083

Krople do zębów
(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 3113

Kto chce dużo pieniędzy?
Miesięcznie aż do 1000 koron można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: G. 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur", Nürnberg, Glockendonstrasse 8. 8674

Ochraniajcie swoje nogi

Noga przy noszeniu dawnych piekących podeszew. 8942
Noga przy noszeniu asbestowych podeszew.

przed nagniotkami, guzami, przemoczeniem, zimnem. Wszystkie te przypadłości powstałe przez nadmierne pocenie i noszenie piekących podeszew, ustają przy noszeniu **Dr. Högyes'a patent. asbestowych podeszew** za parę 80 hal., kor. 1·20, 2·40. Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Cenniki i listy uznania przez władze wojskowe i wyższe koła — bezpłatnie. Bogato zaopatrzony sortowany główny skład wszystkich asbestowych towarów **Wien I., Dominikanerbastei 21.**



Muzycy! baczność!
Uznane za najlepsze i sumiennie wypróbowane instrumenty muzyczne i struny najtaniej do nabycia wprost z pierwszej ręki u

Józefa Müllera
fabryka instrumentów muzycznych i strun
Schönbach (Czechy)

Oferuję: **Skrzypce** po 2 zł., lepsze, garnitur z drzewa hebanowego po zł. 3, 4, 5, 6. **Skrzypce solowe i do orkiestry** sztuka po zł. 7, 8, 9, 10, 12, 15, 20, 30, 40, 50 wedle każdego modelu.

Dobre skrzypce szkolne, znakomity instrument, żółtobrunatny lak, silny ton, smyczek z drzewa brazylijskiego, wyścielone etui drewniane z zamkiem, skrzyneczka z rezerwowemi strunami, świstawka do strojenia, kolofonia, szkoła dla skrzypiec, franco zł. 10 wraz z opakowaniem. **Wyborne skrzypce solowe** franco zł. 15. Wspaniały instrument solowy, Stradivariusa lub Amatiego kopia, dalekonośny ton, łatwe do grania, wraz z eleganckim smyczkiem, drewniane, doskonale wyścielone etui, reszta przyborów (bez szkoły) jak wyżej. **Skrzypce dla artystów** franco cena 20 zł., znakomity instrument, kopia Strainera, Stradivariusa lub Gwarneriego, piękny, miękki ton, etui ze sukna skórzanego (forma skrzypiec) ze sprężyną niklową, smyczek prawdziwy Pernambuck, zresztą jak wyżej.

Wiolonczele, dobre instrumenty po zł. 8, 9, 12, 15, 18, 20, 25, 30, 40, 50 itd. **Kontrabasy,** sztuka po zł. 20, 25, 30, 40, 50 itd. **Cytry,** pięknie robione menzura zupełnie czysta, klonowe, sztuka po zł. 5·50, 6, 7, 8, bardzo dobry ton. Palisandrowe sztuka po zł. 9, 10, 12, 15, 20 itd. **Gitary,** sztuka po zł. 3, 4, 5. 6, 8, 10 itd. **Flety** z drzewa grenadilowego, klapy z nowego srebra, dokładnie robione, łatwe do zadęcia, strój sumienny i dokładny, sztuka po zł. 4, 5, 6, 7, 8, 10, 12 itd. stosownie do ilości klap i wyrobu. **Klarnety** z drzewa bukszpanowego sztuka po zł. 3·20, 4·60, 5. 6 itd. Z drzewa grenadilowego, najlepszy gatunek po zł. 6, 7, 8, 10, 12 itd., bardzo dokładny wyrób, łatwe do zadęcia, ton zupełnie czysty i dokładny.

Wszelkie instrumenty mosiężne, bębny, cymbały, harmoniki, wszelkiego rodzaju instrumenty, aristony itd. Za moje instrumenty gwarantuję zupełnie, tak, że każdy może się do mnie z całem zaufaniem zwrócić. Niekonweniujące przyjmuję w przeciągu 8 dni napowrót i zamieniam na inne. **Reparacye** dobre i tanio. Cenniki gratis. 9042



SANTAL MIDY
Pa MIDY, aptekarza w Paryżu
UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarte w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikulascha, Wewiórskiego, Baisera, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Bedyka. 3092

LUBIEŃ
kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. **Kąpiele borowinowe.** Dla potrzebujących kuracyi wodnej nowo urządzony dział hydropatyczny, zostający pod kierownictwem fachowem. Leczenie elektrycznością, masażem, inhalacyą. **Kąpiele rzeczne.** Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry. **Apteka i telegraf w miejscu.**

Dojazd: Fiakier z Gródka do Lubienia 3 kor., wóz pocztowy ze Lwowa 1 kor. 50 h. Na żądanie przesyła dyrekcya prospekta franco.

Otwarcie sezonu 20 maja. W pierwszym sezonie o 30% taniej.

8996 Lekarz zakładu **Dr. Kazimierz Wernicki,** Syn.

Lpr. 304|03.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera-adjunkta miejsk. Zakładu gazowego z poborami IX. rangi etatu służby miejskiej.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończonych nauk technicznych bądź w politechnikach austryackich, bądź w równorzędnych zakładach zagranicznych, ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych z wydziału inżynieryi lub budowy maszyn, oraz z dowodami obywatelstwa austryackiego i nieprzekroczonego 40 roku życia — należy wnosić **w terminie do 31 maja 1903** do Prezydyum Magistratu.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok, poczem dopiero nastąpić może stabilizacya.

Lwów dnia 11 maja 1903.

9087 ***Michalski.***

Tapety, Sztukaterję sufitową, Story i Żaluzje każdego systemu.
A. Krzysztofowicz, Lwów, Hotel George'a.
Najwyższy Rabat dozwolony kartelem tapetowym PT. architektom, budowniczym, przedsiębiorcom budowy, administratorom i budującym realności, tapicerom i malarzom. 9090

Przy cierpieniach pęcherza
leczą natychmiast i bezpowrotnie **Kapsułki Sanidu** (3 Cubeb., 3 Salol, 10 Santol). Cena **kor. 3·70.** 8533
Pewna **prywatna klinika** sprowadziła w r. 1901 — **5.000** sztuk, a do końca października 1902 — **42.000** kapsułek Sanidu. **Żaden ze znanych preparatów nie może się poszczycić takim znakomitym skutkiem.** Do nabycia we wszystkich aptekach. W **Budapeszcie** w apt. **Török,** Königsgasse i w apt. **dr. Egger,** VI. Vaczi körut 17. Objaśnienia naukowe gratis przez główny skład **C. Raupenstrauch,** Wien II.

Nakładem księgarni FELIKSA WESTA w BRODACH
wyszedł Tom I. „Biblioteki pisarzy nowoczesnych"
Maksym Gorkij
„W schronisku nocnem"
(Na dnie życia)
Szkic dramatyczny w czterech aktach; tłumaczył z rosyjskiego Prof. dr. W. SZCZURAT.
Cena egzemplarza k. **1·20,** z przes. poczt. k. **1·30.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9084



PRAWDZIWY MACK'A
Kaiser-Borax
(cesarski boraks) chemicznie czysty boraks
do pielęgnowania ciała, skóry i zdrowia.
Cesarski boraks gdy się go używa stale przy myciu, robi skórę delikatną i miękką, działa tak w zimnych jak i ciepłych kąpielach orzeźwiająco, **zapobiega przeciw zaraźliwym chorobom, usuwa gruntownie pocenie się nóg i wogóle wszelkie inne nieprzyjemne wypociny.** Nadaje się bardzo do **pielęgnowania ran, ust, zębów i włosów.** Cesarski boraks jest wybornym środkiem do czyszczenia w gospodarstwie domowem. Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach ze znakiem ochronnym jak obok, po 15, 30 i 75 hal. wszędzie do nabycia. Sposób użycia przy pudełkach. **Pachnący cesarski boraks** w kartonach po koron 1·— i po 50 hal. **Mydło ces. boraksu** po 80 h. **Mydło Tola** 40 hal. **Proszek do zębów ces. boraksu** w kartonach po 80 hal. 8832
Jedyny wyrabiający GOTTLIEB VOITH, WIEN, III/1.

SZCZAWNICA
Zakład zdrojowo kąpielowy i inhalacyjny.
Kuracya wodoleccznicza i kefirowo-żętyczna. Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe. Desinfekcya mieszkań troskliwa. 8998
Sezon od 20 maja do 20 września.
Wody najsilniejsze **alkaliczno-słonawe** ze znanych ze skuteczności zdrojów **Józefiny, Magdaleny** i **Stefana** we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. Zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje **Dyrekcya Zakładu górnego.**

Kąpiele morskie w Adryatyku
w polskim zakładzie dr. Ebersa „Therapia Palace".
Woda morska o znacznej zawartości soli (4%) małej fali i umiarkowanej ciepłocie, łazienki o 100 kabinach z oddziałem dla dzieci, własna plaża (ława piaskowa). Okolica zdrowa, wolna od malaryi, piękne spacery, roślinność południowa, lasy w pobliżu. Lekarz Polak. Komfort pierwszorzędny, kuchnia wytworna, własny wodociąg z gór.
Sezon kąpielowy **od 15 maja do 15 października.**
Od 1 sierpnia do 30 września **kuracya Winogronowa.**
9079 Zgłoszenia przyjmuje Zarząd „Therapii" **w Cirkvenicy pod Fiume.**

8876



1/4 funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 kor. 20h.
Wszystko netto **waga cłowa,** czyli **500 gramów** — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.
Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**
Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost.

9008 **Zakład leczniczy BADEN pod Wiedniem.**
z 13 ziemno-salinowemi źródłami siarczanemi od + 27 do 36° C. — Używanie kąpieli trwa cały rok. — Sezon letni od 1 maja do 15 października.
Nieprześcignione w działaniu siarczane wody badeńskie od setek lat używane z najlepszym skutkiem przeciw podagrze, reumatyzmowi, cierpieniom nerwowym, newralgii, sparaliżowaniu, skrofułom, kile słabościom skórnym, zatruciu metalami, wysiękom, dolegliwościom stawów i kości itd. Stosownie do przyzwyczajenia i środków, kuracyusz znajduje w Badenie najwykwintniejszy przepych albo swobodną prostotę. Przez urządzenie nowego domu kuracyjnego, założenie wielkiego cienistego parku, koncert kapeli kąpielowej trzy razy dziennie, codzienne przedstawienia teatralne, festyny, bale i wieczorki, koncerta, wyścigi, tombole itd.; założenie elektrycznej kolei, znakomitą wodę do picia, doskonałe oświetlenie, wspaniałą okolicę — postarano się o sprawienie gościom kąpielowym jak największej przyjemności, jak również postarano się o jak najlepsze utrzymanie. Nabożeństwa odprawiają się katolickie, ewangielickie i izraelickie. Ceny umiarkowane. Frekwencya w 1902 osób 22.750. Wyjaśnienia i prospekty gratis przez **Komisyę Kuracyjną.**

Giovanni Zuliani i Syn
pierwsza krajowa 9060
Fabryka wyrobów cementowych
Lwów, ul. św. Piotra 21. — Telefon nr. 658.

Filje:

Stanisławów	Kraków	Czerniowce
ul. Zarwańska 18.	Zwierzyniec 14.	Bahnhofstrasse 28.

posadzki weneckie terrazzo granito — płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzek — betonowe kanały — rury wodociągowe — sklepienia łukowe — rezerwoary i muszle — schody — balkony — żłoby — grobowce — ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.
Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny Fabryki płyt ksylolitowych **Zberil Mikasek et Comp. w Wiedniu.**
Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych.

Jakodobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarz. elektrycznego.
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED
prawdziwa MASC CENTOFOLIOWA

jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Pocztą franco 2 słoiczki 3 koron 50 gr.
Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn. Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku. 8545
Główny skład dla Galicyi w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

EDWARD URBAN
Dom bankowy. 9011
Berno, Grosser Platz 25 (we własnym domu),
załatwia najdogodniej kupno i sprzedaż papierów wartościowych. Udziela na papiery wartościowe pożyczki za najniższymi procentami. Spłata stosownie do umowy może być jednorazowa lub w dogodnych ratach miesięcznych.
Sprzedaż losów na miesięczne raty częściowo pod najprzystępniejszymi warunkami. — Wszelkie losy odsprzedaje się bądźto pojedyńczo, bądź też w dowolnie zestawionych grupach. — Polecam następującą dogodną grupę:
10 ciągnień rocznie z głównemi wygranemi po:
jeden włoski los krzyża 35.000, 20.000 lirów,
jeden węgierski los „Dombau" 30.000, 20.000 koron,
jeden kupon na wygr. losu 3% kredyt. ziemskiego I. emisyi 90.000, — spłacalną w 33 ratach miesięcznych po 4 kor. — Natychmiastowe niepodzielne prawo grania po złożeniu pierwszej i drugiej raty wprost na moje ręce.
Losy zastawione w kasach oszczędności, bankach lub u osób prywatnych wykupuję, kupuję natychmiast i odsprzedaję po najniższych ratach miesięcznych. W ten sposób ma właściciel losu pełną wartość według kursu po potrąceniu jednej wpłaty i zagwarantowane prawo wygranej.
Rzetelnych pośredników przyjmuję we wszystkich miejscowościach. — Ceny przystępne. — Wysoka prowizya.

Kąpiele w morzu Bałtyckim Zoppoty
Północno niemiecka Riviera.
Prospekta gratis i franco. 9032

BANK MELIORACYJNY
ul. Kopernika l., I. p.
(nad apteką Mikolasza)

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże, wykonanie pracy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.